ROK XIV. Nr. 158 (4120) WILNO, piątek 11 czerwca 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

PRZEMIANY W Z. S. R. R.
wzmagają aktywizm rosyjskiej emigracji

Przed paru miesiącami zastanawiałem się na tym miejscu nad wpływem słynnych procesów sowieckich na atrakcyjność komunizmu po za granicami ZSRR. Pisałem, że „komunizm już nie ma ojczyzny", bo już właściwie w ZSRR nie istnieje.

Rosja przestała, względnie przestaje być ojczyzną komunizmu, ale zato staje się z powrotem ojczyzną wszystkich Rosjan. Nie tylko tych, którzy w tej chwili w Rosji mieszkają, ale wszystkich bez wyjątku. Nas ta sprawa powinna interesować pod kątem widzenia rosyjskiej emigracji i w ogóle Rosjan zamieszkałych w Polsce.

Przez bardzo długi czas Rosjanie zamieszkali w Polsce, a zwłaszcza emigranci stanowili wobec ZSRR element zdecydowanie wrogi. Nie mogło być mowy o sympatiach do sowieckiego reżimu ze strony ludzi, którzy uchodząc przed tym reżimem, stracili mienie i ledwie życie zdołali uratować.

Dziś sytuacja ulega zmianie. Tęsknota do ojczyzny robi swoje, a echa przemian dochodzące z wewnątrz Rosji, budzą nadzieje w emigracyjnych kołach rosyjskich, że wkrótce może nadejść chwila powrotu do „rodiny" lub przynajmniej chwilę porozumienia z Rosjanami w Rosji.

Ewentualność powrotu przebywających w Polsce emigrantów rosyjskich na ojczyzny łono oczywiśnie nie budzi żadnych obaw ani zastrzeżeń z naszej strony. Inaczej jednak rzecz się ma, gdy chodzi o możność porozumienia przebywających w Polsce Rosjan z rządem Stalina.

Jest faktem, że ostatnie wydarzenia w Rosji znacznie wzmogły aktywność rosyjskiej emigracji na całym świecie.

To, co się dzieje w Rosji, jest śledzone z największą uwagą, a wnioski, które są po tym wyciągane na ogół mają charakter dla Rosjan-emigrantów optymistyczny i nastrajają ich w kierunku aktywności.

Pisze się dużo o tym, że komunizm ma się ku końcowi, że Stalin go wkrótce wykończy.

Na miejsce komunizmu będzie ideologiczna pustka — mówią emigranci Rosjanie. Nie będzie czym tej pustki zapełnić i wobec tego my musimy dać nową ideologię państwowotwórczą Rosji.

Jaka to będzie ideologia? Pewnie jest na ten temat wiele koncepcyj, i pewnie jak w każdym narodzie zwłaszcza na emigracji istnieją różne spory i kłótnie co do tego.

Zetknęliśmy się niedawno z jednym tylko przejawem ideologii i aktywności emigracyjnej. Jest to t. zw. „ruch eurazyjski". W Berlinie wychodzi organ tego ruchu, periodyk p. t. „Jewrazijskaja Kronika". Redaktorem jest P. N. Sawicki. W tej Kronice i w tym ruchu tak, jak go poznałem, na podstawie kroniki jedno jest zastanawiające, a mianowicie niesłychanie duże zainteresowanie mniejszościami narodowymi zamieszkałymi na terenie Polski.

Jak wynika z samej nazwy ruchu posiada on ambicje eurazyjskie, ambicje objęcia i zlania w jedną całość terenów i narodowości bardzo różnych.

Tym ambicjom ruch eurazyjski nie zakreśla żadnych określonych granic, a zamierza poradzić sobie ze sprawami narodowościowymi w sposób nieskomplikowany.

W streszczeniu to wygląda tak:

Sprawa mniejszości narodowych, zamieszkujących na terenie Rosji eurazyjskej, zostanie rozwiązana na zasadzie wewnętrznej jedności państwowej. Platformą wspólnego pożycia wszystkich mniejszości narodowych Rosji eurazyjskiej będzie kultura rosyjska, gdyż „kultury innych narodów, zamieszkujących terytorium Eurazji, są tylko prowincjonalnymi w stosunku do jednoczącej je kultury rosyjskiej".

Jak z tego widać mimo innej nazwy ruch eurazyjski nie wiele odbiega od metod i sposobu działania dawnej „Jedinoj i Niedielimoj" z czasów Romanowych.

Jak z tego widać polska polityka na wschodzie, wobec ożywienia się działalności mniejszości rosyjskiej zyskuje nowe poważne zadania.

Nie można dopuścić, aby drogą wprowadzania w błąd obywateli polskich narodowości nie polskiej, Rosjanie w Polsce stawali się organizatorami miejscowych mniejszości przeciwko nam. Te rzeczy tymczasem dość niedwuznacznie wypowiada i sugeruje: „Jewrazijskaja Kronika".

Piotr Lemiesz.

P. S. Dziś w odcinku dajemy w obszernym streszczeniu artykuł Anny Zahorskiej, jaki w dniu 6 bm. ukazał się na łamach tygodnika „Kultura". Artykuł dotyczy sprawy białoruskiej, szczególnie wnikliwie analizując szkodliwość wpływów rosyjskich na rozwój kultury białoruskiej i jest przez to jaskrawym dowodem, że przeciwstawienia się rosyjskim ambicjom patronowania Białorusinom w Polsce wymaga przede wszystkim interes tej mniejszości.

P. L.

Powrót P. Prezydenta R. P. do kraju

Pożegnanie w Czerniowcach

— CZERNIOWCE (Pat). Dziś o godz. 0.30 na tonącą w zieleni i kwieciu stację w Czerniowcach przybył pociąg specjalny, wiozący Pana Prezydenta R.P. Na peronie zgromadziły się liczne delegacje stowarzyszeń i organizacyj polskich w Rumunii, przedstawiciele miejscowych władz. liczna kolonia polska oraz tłumy ludności.

Z chwilą ukazania się pana Prezydenta w oknie wagonu zebrana młodzież polska odśpiewała hymny narodowe polski i rumuński. a przedstawiciel konsulatu generalnego R. P. w Czerniowcach zameldował się u Pana Prezydenta. Małżonka konsula generalnego p. Uzdowska wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż. Wśród nieustających okrzyków na cześć głowy państwa polskiego Pan Prezydent wyszedł na peron, gdzie powitany został przez burmistrza miasta i przedstawicieli władz wojskowych oraz wysłuchał gorącego przemówienia prezesa związku stowarzyszeń polskich w Rumunii, ks. prałata Łukasiewicza. Młodzież polska odśpiewała hymn narodowy. Pierwszą Brygadę oraz inne pieśni, przy dźwięku których Pan Prezydent wsiadł do wagonu. O g. 9,42 pociąg ruszył w dalszą drogę.

Powitanie w Stanisławowie

STANISŁAWÓW (Pat). Na powitanie Pana Prezydenta R. P. zebrały się na wspaniale udekorowanym dworcu stanisławowskim kompanie honorowe wojska, P. W.. delegacje organizacyj społecznych z pocztami sztandarowymi, liczne zastępy młodzieży szkolnej z chorągiewkami o barwach narodowych oraz tłumy mieszkańców miasta.

W Warszawie

WARSZAWA (Pat). Dziś w godzinych wieczornych stolica w oczekiwaniu powrotu z Rumunii Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przybrała uroczysty wygląd.

O godz. 21,43 wjechał na peron przy dźwiękach hymnu narodowego pociąg specjalny.

Wysiadającego z wagonu Pana Prezydenta R. P. w towarzystwie p. min. Becka i towarzyszącej mu świty, powitał p. Marszałek Śmigły-Rydz, następnie pan premier, marszałkowie Senatu i Sejmu, członkowie rządu i kolejno wszyscy obecni na peronie dostojnicy.

Odebrawszy następnie raport od dowódcy kompanii chorągwianej. P. Prezydent R. P. przeszedł przed jej frontem w towarzystwie p. Marszałka Śmigłego-Rydza, p. premiera Sławoj Składkowskiego i p. ministra spr. wojskowych gen. Kasprzyckiego.

Przed opuszczaniem dolnego peronu P. Prezydent R. P. pożegnał się z maszynistą i obsługa pociągu specjalnego, ściskając wszystkim dłonie.

W chwili gdy Pan Prezydent ukazał ię w Al. Jerozolimskiej w otoczeniu Marszałka Śmigłego-Rydza i dostojników państwowych, zebrana tłumnie publiczność zgotowała Głowie Państwa żywiołową manifestację.

W asyście szwadronu szwoleżerów samochód wiozący Pana Prezydenta ruszył powoli ulicami miasta, rzęsiście iluminowanymi na Zamek.

Zebrana tłumnie wzdłuż całej trasy ludność stolicy gorąco manifestowała, a młodzież zasypała kwiatami ulice, którymi posuwał się samochód Pana Prezydenta.

Entuzjastyczne powitanie na całej trasie

LWÓW (Pat). Pociąg specjalny, którym Pan Prezydent powraca z Rumunii do Polski zajechał na dworzec główny we Lwowie o godz. 13,28. Na długo przed przyjazdem Pana Prezydenta na dworcu zgromadzili się przedstawiciele władz z p. wojewodą lwowskim Alfredem Biłykiem i gen. Karaszewicz-Tokarzewskim na czele. Przybyli rektorzy wyższych uczelni Lwowa, prof. Bartel, ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Baziak, sen. Domaszewicz, posłowie ukraińscy Celewicz i Mudryj, przewodniczący OZN. prof. Kolankowski, konsul generalny Rumunii Popescu i inni.

Prezydent miasta Lwowa Ostrowski przemówił do Pana Prezydenta R. P. podkreślając, że Lwów z największą dumą wspomina i chlubi się tym, że Prezydent R. P. przez długi i piękny okres swego życia tworzył i pracował ku pożytkowi i chwale Ojczyzny, jako profesor. uczony i wynalazca we Lwowie.

Po przemówieniu dr. Ostrowskiego Pan Prezydent witał się z wiceprezydentami miasta, ławnikami, przedstawicielami rady miejskiej i grupą dziennikarzy lwowskich a po przejściu przed frontem pochylonych sztandarów kombatanckich i organizacyj społecznych, Pan Prezydent znalazł się przed grupą dzieci ze szkół powszechnych. Dzieci z naręczami kwiatów, stojące w długim spalerze powitały Pana Prezydenta entuzjastycznymi okrzykami.

Przy dźwiękach hymnu narodowego pociąg ruszył w dalszą drogę do Warszawy o godz. 13.40. Zgromadzone na dworcu i wzdłuż toru tłumy mieszkańców Lwowa wiwatowały na cześć Pana Prezydenta R. P.

Także uroczyście witano Pana Prezydenta w Przemyślu. Jarosławiu, Przeworsku, Rozwadowie, Lublinie i wszystkich innych dworcach, leżących na trasie powrotu Pana Prezydenta do Warszawy.

Zmarła matka Stalina

PARYŻ (Pat) —Agencja Havasa donosi z Moskwy, że dziennik „Zaria Wostoka" wychodząca w Tyflisie ogłasza wiadomość o śmierci Katarzyny córki Jerzego Dżugaszwili, matki Stalina. Zmarła została pochowana bez obrzędów religijnych, mimo iż była wierzącą i praktykującą.

Sowiety złożyły protest
przeciwko projektom angielskim w sprawie bezpieczeństwa kontroli wybrzeży Hiszpanii

LONDYN (Pat) — Nota sowiecka twierdząc, że „Deutschland" nie należał do okrętów sprawujących kontrolę, a w każdym razie bezprawnie znajdował się u brzegów wyspy Ibiza, oraz żądająca, aby zagadnieniem bezpieczeństwa kontroli morskiej zajmował się pełny Komitet Nieinterwencji, a nie, jak obecnie, tylko 4 mocarstwa, wywołał w angielskich kołach politycznych wielkie niezadowolenie.

Czynniki miarodajne wskazują na nieodpowiedni moment ogłoszenia przez rząd sowiecki tego rodzaju protestu. Gdy pancernik „Deutschland" został trafiony bombami i nastąpił odwet niemiecki w Almerii, cała struktura, tak skrzętnie zbudowanego zagadnienia nieinterwencji była zagrożona.

Po 10 dniach akcji dyplomatycznej zarysowuje się obecnie porozumienie mogące opanować wynikłe trudności. W takiej chwili rząd sowiecki ogłasza protest, który wskazuje na to, że zaakceptowanie proponowanego porozumienia napotyka na poważne trudności w łonie samego komitetu nieinterwencji.

Pertraktacje między rządami Francji, Niemiec i Włoch, prowadzone przez rząd brytyjski, wychodziły, jak podkreślają tu, z założenia, że wzięły na siebie całe ryzyko tej akcji, winny między sobą załatwić powstałe trudności. W swoim czasie jak twierdzą w tutejszych kołach kompetentnych. Inne państwa nieinterwencyjne zgodziły się z tym poglądem. Protest sowiecki stwarza nagle nieoczekiwanie trudności. Czynniki brytyjskie spodziewają się jednak, że wystąpienie sowieckie nie znajdzie poparcia w Komitecie Nieinterwencji.

Przyjazd do Polski wybitnego rodaka z Ameryki



W dniu 11 bm. na M/S „Piłsudski" przybywa do Polski dr. Stanisław Kędzierski, (na zdjęciu), Polak mieszkający w Ameryce, który zajmuje wysokie stanowisko w Ministerstwie Handlu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Celem przyjazdu dr. Kędzierskiego do Polski jest zbadanie możliwości zwiększenia naszego eksportu do Ameryki.

Parlament estoński uchwalił konstytucję

TALLIN (Pat). Projekt nowej konstytucji estońskiej został wczoraj jednogłośnie przyjęty na plenarnym posiedzeniu pierwszej izby zgromadzenia narodowego.

Nad projektem pracowano w ciągu czterech miesięcy w komisjach. Nowa konstytucja oparta jest na zasadach parlamentarnych. Prezydenta wybiera naród z pośród trzech kandydatów.

Francja, Włochy i Niemcy
przyjęły propozycje angielskie

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi: Niemcy, Włochy i Francja przyjęły już propozycje angielskie w sprawie procedury, mającej na celu zapewnienie bezpieczeństwa okrętom pełniącym kontrolę na wodach hiszpańskich. Prawdopodobnie dziś jeszcze w Foreign Office min. Eden przyjmie ambasadorów Niemiec, Włoch i Francji i omówi z nimi ostateczną już redakcję tekstu propozycji, która zostanie przesłana obu stronom walczącym w Hiszpanii.

D Londynie panuje przekonanie, że stanowisko Sowietów nie będzie poważną przeszkodą w pracach Komitetu i że działalność jego będzie się toczyć z powodzeniem z chwilą, gdy tylko współpraca wszystkich członków Komitetu zostanie ponownie nawiązana.

Lord Plymouth wraca do Londynu

KOWNO (Pat) — Lord Plymouth opuścił dziś Litwę udają się z powrotem do Londynu.

Uroczyste otwarcie wystawy „Praca i Kultura Wsi“ w Liskowie







Onegdaj została uroczyście otwarta wystawa p. n. „Praca i Kultura Wsi“ w Liskowie, pow. kaliskiego, woj. łódzkiego. W uroczystościach wziął udział protektor wystawy p. premier gen. Sławoj-Składkowski, ministrowie: Poniatowski i Zyndram-Kościałkowski, kierownik Organizacji Wiejskiej OZN gen. Galica, liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz przeszło 6 tys. osób, przybyłych z całego kraju.

Po powitaniu gości przez przewodniczącego Komitetu Wystawy starostę Ostaszewskiego, przemówił właściwy twórca Liskowa ks. prałat Wacław Bliziński, serdecznie dziękując Panu Premierowi za tak gorące zainteresowanie, jakie okazał dla Liskowa i troskę, której dał wyraz o dalszy rozwój tej wsi polskiej, będącej symbolem emanacji zdrowych i pozytywnych sił ludu polskiego.

Pan Premier gen. Sławoj-Składkowski otwierając wystawę w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, scharakteryzował wysiłki mieszkańców Liskowa z ks. prałatem Blizińskim na czele, które rozpoczęte przed 37 laty, stworzyły dzisiaj z ubogiej wioski wspaniałe ,jedyne w Polsce osiedle, powstałe ze znojnego wysiłku pracy rąk prostego ludu. Lisków jest dzisiaj wzorem dla całej Polski, gdyż świadczy o wartości chłopa polskiego, której wynikiem jest dzisiejsza wystawa.

Następnie Pan Premier uczcił wielkie zasługi ks. prałata Blizińskiego, który potrafił wraz ze swymi chłopskimi pomocnikami rozbudzić inicjatywę całej ludności i stworzyć dzieło nieprzemijające. Wreszcie Pan Premier odczytał nazwiska 34-ch osób, mieszkańców Liskowa, którzy wespół z ks. prałatem Blizińskim rozpoczęli wielkie dzieło przebudowy Liskowa. Z pośród wymienionych przez Pana Premiera pionierów Liskowa, pozostało przy życiu tylko 8 osób, w wieku od 60 do 80 lat. Zostaną oni odznaczeni osobiście przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej który przybędzie do Liskowa w dniu 13 czerwca.

Również Naczelny Wódz Pan Marszałek Śmigły Rydz będzie gościem Liskowa.

Pan Premier w towarzystwie małżonki i wraz z otoczeniem zwiedził szczegółowo wszystkie pawilony wystawowe, przy czym Rada Gminna Liskowa wręczyła Panu Premierowi dyplom obywatela honorowego. Pan Premier postanowił ufundować tablicę, na której zostaną po wieczne czasy wyryte nazwiska twórców Liskowa.

Wystawa obejmuje wszystkie dziedziny życia i gospodarstwa wiejskiego, dające dokładny obraz wszechstronnego rozwoju kulturalnego, ekonomicznego i spółdzielczego tej pierwszej polskiej wzorowej wsi.

Zdjęcie 1 — przedstawia moment, w którym Pan Premier w otoczeniu ministrów Poniatowskiego i Zyndram - Kościałkowskiego, oprowadzany przez ks. prałata Blizińskiego, udaje się wśród szpalerów ludności na uroczystość otwarcia wystawy.

Zdjęcie 2 — przedstawia Pana Premiera przed mikrofonem w momencie wygłaszania przemówienia.

Zdjęcie 3 — przedstawia rzut oka na teren wystawy w Liskowie.

We środę plenum Sejmu

WARSZAWA (Pat) — Plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostało na dzień 16 bm. (środa) na godz. 11-tą.

Delegacja parlamentarzystów żydowskich u p. premiera

WARSZAWA (Pat). P. prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowski przyjął dziś delegację senatorów i posłów żydowskich na czele z posłem Sommersteinem, w osobach: sen. Schorra, sen. Trockenheima oraz posłów Gotliba, Mineberga i Rubinsteina.

Ś. P.

inż. Stanisław Kubilus

długoletni radny m. Wilna i ławnik Magistratu

zmarł dnia 9 czerwca 1937 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby (ul. Sosnowa 10) nastąpi w piątek dn, 11 czerwca r. b. o godz. 18-ej do kościoła św. Kazimierza. Nabożeństwa żałobne odbędzie się w tymże kościele w sobotę dnia dnia 12 czerwca r. b. o godz. 9-ej, poczym nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu Rossa.

O tych smutnych obrządkach zawiadamia

Prezydent miasta Wilna

Skóry i motoryzacja

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów

WARSZAWA (Pat) — Komitet Ekonomiczny Ministrów, który obradował w dn. 10 bm pod przewodnictwem wicepremiera E. Kwiatkowskiego, uchwalił wniosek min. przemysłu i handlu w sprawie wytycznych polityki **stosowania krajowych surowców** w przemysłach garbarskim i futrzarskim.

Wniosek ten, opracowany przez Komisję rurowcową przy współudziale sfer zainteresowanych, ma m. in. na celu zwiększenie produkcji surowca krajowego i podniesienie jego jakości. Wiąże się on z ogólną akcją surowcową, prowadzoną przez Rząd, a zmierzającą do zapewnienia rozwijającej się produkcji przemysłowej w różnych dziedzinach należytej podaży surowca.

Inne wnioski Komisji Surowcowej będą niebawem wniesione pod obrady Komitetu Ekonomicznego.

Następnie Komitet Ekonomiczny uchwalił wnioski ministra komunikacji, zmierzające do dalszego **poparcia akcji motoryzacyjnej.**

Komitet Ekonomiczny wyraził mianowicie zgodę na ustanowienie rejestrowego prawa rzeczowego (zastawu) na pojazdach mechanicznych nabywanych w drodze kupna ratalnego z powierzeniem prowadzenia tego rejestru władzom administracji ogólnej. Postanowiono również poprzeć budowę garaży wdrodze corocznej pomocy kredytowej z funduszów inwestycyjnych i zastosowania specjalnych ulg dla osób i instytucyj, budujących garaże. Trzeci wreszcie wniosek przewiduje dalsze uproszczenie formalności, związanych z uzyskiwaniem koncesji przez właścicieli taksówek.

Komitet Ekonomiczny uchwalił wreszcie nowy statut komisji popierania obrotu produktami rolniczymi i załatwił sprawy bieżące.

Zbliżenie szwedzko-łotewskie

RYGA (Pat) — Łotewska Agencja Telegraficzna donosi: Prezydent Republiki Ulmanis przyjął bawiącego w Rydze ministra spraw zagranicznych Szwecji Sandlera.

Następnie minister spraw zagranicznych Munters wydał na cześć gościa szwedzkiego obiad, w czasie którego obaj ministrowie spr. zagran. wymienili przemówienia. Min. Munters oświadczył: Warunki naturalne obu krajów i ich tradycje historyczne dostarczyły Łotwie i Szwecji okazji do ożywionych stosunków i sprawiły, że łączy je stale wzrastająca przyjaźń.

Współpraca Szwecji z państwami położonymi na wschodnich wybrzeżach morza Bałtyckiego jest objawem dodatnim, gdy nie ma innych celów jak pogłębienie atmosfery wzajemnego zaufania, przyjaźni i pokoju.

Min. Sandler w odpowiedzi wyraził zadowolenie z powodu pomyślnego rozwoju stosunków łotewsko-szwedzkich w zakresie wymiany kulturalnej i handlowej.

Przechodząc do sprawy współpracy obu narodów w łonie Ligi Narodów, Sandler powiedział: Mam niezłomną nadzieję, że będziemy w dalszym ciągu wspólnie pracowali dla wspólnych celów. Na terenie międzynarodowym Genewy znajdą się niewątpliwie zagadnienia, gdzie ścisła nasza współpraca będzie tym bardziej wskazana ze względu na zbieżności interesów naszych państw. Ta zbieżność wyraża się w naszym dążeniu do uniknania wszystkiego, co mogłoby podzielić Europę na dwa wrogie obozy. Zdajemy sobie sprawę z naszego zadania, którym jest dostarczanie elementów zgody i pokoju. W ten sposób, broniąc interesów naszych krajów przyczynimy się jednocześnie do dzieła organizacji pokoju.

Nowa faza rozmów lokarneńskich

PARYŻ (Pat). Min. spraw zagran. Delbos przyjął dziś ambasadora Niemiec, a następnie ambasadora Belgii. Przedstawicielom tych państw min. Delbos zakomunikował treść noty doręczonej dziś w Londynie przez ambasadora Francji.

Rozmowy lokarneńskie, zainicjowane 17 sierpnia r. ub. przez rząd angielski, weszły w nową fazę. Na notę angielską z 17 września r. ub. nadeszły odpowiedzi 4 zainteresowanych mocarstw, t. j. Francji, Niemiec, Włoch i Belgii. 19 listopada rząd angielski poczynił nowe propozycje. Rządy francuski i belgijska odpowiedziały wkrótce na tę notę, a rządy włoski i niemiecki udzieliły odpowiedzi jednocześnie, w dn. 12 marca br.

Dzsiejsza nota rządu francuskiego wyraża w odpowiedzi na stanowisko, zajęte przez Niemcy i Włochy punkt widzenia Francji na poruszone zagadnienia, z uwzględnieniem wydarzeń po 12 marca, a szczególnie deklaracji o neutralności Belgii.

Młody zabójca policjanta w Brześciu 15 b.m. stanie przed sądem

PIŃSK (Pat) — Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych na podstawie zeznań naocznych świadków, zabójcą posterunkowego policji śledczej Kędziory w Brześciu nie jest Ajzyk Szczerbowski, a tylko syn jego 18-letni Welwel Szczerbowski, który w śledztwie przyznał się do mordu, wyjaśniając, że czynu tego dopuścił się powodowany chęcią zemsty za odebranie mu mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju.

Zabójstwo, według zeznań Welwela Szczerbowskiego zostało dokonane nożem rzeźnickim, a nie musatem, jak prasa podała. Nóż, wg. wskazówek oskarżonego odnaleziono.

Sprawa Welwela Szczerbowskiego, oskarżonego z art. 225 par. 1 będzie rozpatrywana najprawdopodobniej w dn. 15 bież. mies.

Rada Miejska Nowogródka rozwiązuje się sama

(Telefonem od własnego korespondenta)

Wczoraj o g. 21 Rada Miejska Nowogródka powzięła jednogłośnie sensacyjną uchwałę, a mianowicie postanowiła zwrócić się sama z prośbą do władz administracyjnych, aby te władze ją rozwiązały i zarządziły nowe wybory.

Uchwałę tę Rada Miejska motywuje tym, iż wobec rozwiązania Zarządu Miasta i zdekompletowania przez to Rady Miejskiej, Rada ta dzisiaj nie jest już wyrazem opinii społeczeństwa nowogródzkiego i nie może z pożytkiem pracować dla miasta.

Jeszcze 450 robotników pojedzie z Polski do Estonii

TALLIN (Pat) — Dziś podpisano tu nową umowę polsko-estońską w sprawie zatrudnienia w Estonii dalszych 450 robotników polskich. W liczbie tej 250 robotników pracować będzie w kopalniac łupka palnego. Będzie to pierwsza partia robotników polskich, przeznaczonych do pracy w przemyśle estońskim.

S. p. Inż. Stanisław Kubilus

Nagła śmierć, w wieku zaledwie 55 lat, pozbawiła dopiero co Wilno, wybitnego członka Rady Miejskiej działacza społecznego, gorącego patrioty, człowieka głęboko ideowego, ś. p. Stanisława Kubilusa.

Urodzony w Suwalszczyźnie, ukończył gimnazjum w Suwałkach, następnie Instytut Technologiczny w Petersburgu z dyplomem inżyniera. Zajęty dawniej w przemyśle rosyjskim od roku 1921 pracował w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim w charakterze Naczelnika Wydziału. Przeniesiony przed kilku laty w stan spoczynku oddał się całkowicie pracy społecznej i politycznej, piastując szereg godności w Stronnictwie Narodowym zajmował się szczególnie organizowaniem polskiego handlu i przemysłu. Wybierany dwukrotnie do Rady Miejskiej m. Wilna — jako ławnik do Zarządu Miasta delegowany był w roku zeszłym na przewodniczącego komisji do spraw odnowienia ratusza wileńskiego.

Dopiero z tej okazji, piszący te słowa miał szczęście poznać tę niepospolita jednostkę. Rzadko zdarza się, aby zalety serca i umysłu oraz walory fachowca, zajaśniały tak silnie i tak szybko przy współpracy—jak w tym wypadku. Krótki okres współżycia wystarczył, aby odczuć zgon ś. p. St. Kubilusa, jako wyjątkowo bolesny. Wszyscy, którzy współżyliśmy z nim na tym terenie, podziwialiśmy bijące z każdego słowa i posunięcia, połączenie niezwykłej skromności z głębokim ujmowanie każdego zadania; najdalej idącej obowiązkowości z rozległym doświadczeniem i wiedzą; umiejętności rozeznawania sedna sprawy i energii z uszanowaniem zdania cudzego, rozważonego zawsze z uderzającą intuicją dla zagadnień artystycznych. Promieniowało z postaci ś. p. Zmarłego najszczersze oddanie dla spraw publicznych i ukochanego miasta. Odczuliśmy do głębi ile musiało być słuszności w wielokrotnie słyszanej opinii że jednał sobie głębokie uznanie wszystkich — nie wyłączając przeciwników politycznych.

Ubytek postaci o tak wielkiej szlachetności i kulturze duchowej jest istotnym ciosem.

M. Morelowski.

Senat belgijski wczoraj uchwalił amnestię

BRUKSELLA (Pat) — 38 głosami przeciwko 11 senat belgijski przyjął uchwaloną już przez izbę deputowanych ustawę o nieinterwencji w wypadkach hiszpańskich.

Kronika telegraficzna

— **HAILE SELASSIE** wybrany został w dniu wczorajszym członkiem honorowym związku uniwersytetu w Cambridge. Wchodzącego na salę posiedzeń negusa studenci powitali oklaskami. Haile Selassie przemówił krótko po francusku, poczem wywiązała się dyskusja nad projektem rezolucji, stwierdzającej, że najlepszą gwarancją pokoju europejskiego jest wprowadzenie w życie zasady bezpieczeństwa zbiorowego.

— **STAN ZDROWIA SIOSTRY LENINA** Marii Uljanow budzi obawy. Chora jest nieprzytomna. Lekarze stwierdzili wylew krwi do mózgu.

— **STRAJK W PRZEMYŚLE** włókienniczym w Orizaba (Meksyk) objął 8 tys. ludzi. Robotnicy domagają się zawarcia umowy zbiorowej.

— **ROKOWANIA HANDLOWE FANCUSKO-NIEMIECKIE** posuwają się w szybkim tempie naprzód. Zakończenie ich przewidziane jest przed końcem bm. jednak termin podpisania umowy nie został jeszcze ustalony.

— **SZEF RZĄDU LUKSEMBURSKIEGO** Bech złożył dziś rano na ręce wielkiej księżny dymisję gabinetu. Wielka księżna odmówiła przyjęcia dymisji rządu, zastrzegając sobie możność rozpatrzenia powodów, jakie skłoniły premiera do tego kroku.

— **PREZES BANKU RZESZY** dr. Schacht udaje się 17 bm. do Wiednia, celem rewizytowania prezesa austriackiego Banku Narodowego dr. Kienbecka, który bawił przed niedawnym czasem w Berlinie.

RUMUNIA a wojna światowa



Pan Prezydent w towarzystwie króla Karola w karocy dworskiej, w czasie przejazdu z dworca ulicami Bukaresztu do pałacu królewskiego.

Chcemy tu poruszyć jedną z najkrwawszych a zarazem najzaszczytniejszych kart historii współczesnej Rumunii. Chodzi o udział Rumunii w wojnie światowej. Cały świat wie o hekatombach, jakie złożono na ołtarzu wojny nad Marną i Sommą, na polach Flandii i Szampanii, pod Verdun, Compiègne, Soissons czy Reims. Nie wszyscy jednak wiedzą jakimi ofiarami okupić musiała swój udział w wojnie i swój dzisiejszy byt Rumunia.

SUKCESY BRUSIŁOWA.

Kto interesuje się strategiczną stroną wojny światowej, ten sobie przypomina, że w pierwszych latach wojny sytuacja na froncie wschodnim przedstawiała się mniej więcej tak: po straszliwej klęsce rosyjskiej armii Samsonowa nad jeziorami mazurskimi w Prusach Wschodnich i niepomyślnych dla Rosjan walkach na terenie b. Kongresówki, front rosyjski pod naporem niemieckim wygiął się mocno ku wschodowi, by zakrzepnąć wreszcie na czas dłuższy na linii Ryga—Dynaburg—Dryświaty—Narocz—Baranowicze. Natomiast na południu w starciach z orężem austriackim, Rosjanom powodziło się znacznie lepiej. Nie wdając się w poszczególne fazy zmagań się rosyisko-austriackich, zaznaczymy tylko, że w pewnym okresie (1916 r.) ofenzywa rosyjska gen. Brusiłowa osiągnęła b. poważne sukcesy terytorialne, zagrażając nawet ziemiom, położonym na południe od Karpat. Podkreślamy ten moment, gdyż wywarł on duży wpływ na ostateczną decyzję ówczesnego (sierpień 1916 r.) rządu rumuńskiego przyłączenia się do wojny światowej po stronie aliantów.

KONSTERNACJA W WIEDNIU I BERLINIE.

Wypowiedzenie wojny państwom centralnym przez Rumunię nastąpiło 27 sierpnia 1916 r. W Wiedniu i Berlinie zapanowała konsternacja, zwłaszcza że tegoż dnia i Włochy wypowiedziały się po stronie aliantów. Wrażenie było zbyt silne. Szef sztabu niemieckiego gn. Falknhayn ustąpił miejsca Hindenburgowi.

Rumunia — licząca wtedy trochę ponad 7 mil. ludności — nie byłaby może, w innych warunkach, zbyt groźnym przeciwnikiem dla mocarstw centralnym, zwłaszcza ze względu na ich współdziałanie z Bułgarią i Turcją. Jednak w owym okresie Brusiłow zagrażał Węgrom, zaś granica między Rumunią a Siedmiogrodem była nieosłonięta. Węgry znalazły więc jakby w kleszczach rosyjsko-rumuńskich. Duże armie rumuńskie uderzyły na Siedmiogród. Państwa Centralne musiały działać szybko.

FALKENHAYN I MACKENSEN.

Jak poważnie, oceniał ówczesny Berlin sytuację na froncie rumuńskim świadczy powierzenie operacji przeciw Rumunii dwom wybitnym fachowcom wojennym: Falkenhaynowi i Mackensenowi. Pierwszy, ustąpiwszy szefostwa sztabu Hindenburgowi stanął na czele 9 armii w Siedmiogrodzie, zaś drugi — na czele 3 armii działającej od strony Bułgarii. Z kolei więc Rumunia znalazła się pomiędzy młotem a kowadłem. Armie austro-niemiecko-bułgarskie, prowadzone przez takich dwóch mistrzów w rzemiośle wojennym jak Falkenhayn i Mackensen zaczęły napierać z południa i zachodu.

KRWAWE ZAPASY.

Wtedy właśnie wykazali Rumunowie zadziwiające męstwo i wolę wytrwania. Mały, 7-milionowy kraj zdobył się na najwyższy chyba w dziejach wojny światowej wysiłek, powołując pod broń aż milion żołnierzy. Pod naporem armii Falkenhayna i Mackensena Rumunowie cofali się, ale cofali się, znacząc każdy swój krok krwią własną i nieprzyjacielską. W Dobrudży i Banacie, w Siedmiogrodzie i nad dolnym Dunajem walczyli zaciekle, wydając wrogowi szereg bitew. W nierównych zapasach cofali się na północny-wschód. Padł Bukareszt. Wróg okupował większą część kraju. Armia rumuńska stopniała do $^1/_3$. Oto cyfry: 250 tys. zabitych i zaginionych, 300 tys. rannych, 150 tys. w niewoli. Żaden bodaj inny kraj — za wyjątkiem może nieszczęsnej Serbii — nie wykazywał w latach 1914—18 bardziej krwawego bilansu.

Okupacja nieprzyjacielska w latach 1917—18 wyniszczyła Rumunię gospodarczo. Na zachód wciąż szły pociągi z rumuńską pszenicą, rumuńskimi wołami, rumuńską naftą. Zapas złota Banku Rumuńskiego, wywieziony w ostatniej chwili do Rosji utonął tam w odmętach rewolucji. Rumuńscy jeńcy, maltretowani w obcych obozach koncentracyjnych, oderwani od wyniszczonej ojczyzny marli tysiącami, zżarci przez gruźlicę i nostalgię. Królowa—staruszka, patriotka i poetka Carmen Sylva, nie mogąc znieść hańby obcego najazdu umyślnie nabawiła się zapalenia płuc i zmarła, nie doczekawszy wyzwolenia kraju.

WYZWOLENIE.

Przyszło jednak wyzwolenie. Hekatomba rumuńska nie poszła na marne. Kraj powiększył się wdwójnasób i zaczął nowe życie zjednoczonej Wielkiej Rumunii.

New.

34-a sesja Międzynar. Komitetu Olimpijskiego w Warszawie



Moment złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, przez delegatów na Międzynarodowy Kongres Olimpijski w Warszawie. Wieniec niosą członkowie polscy Komitetu: gen. Ruppert i b. min. Matuszewski.

Sensacje dnia

Projekt zniesienia specjalnego podatku dla urzędników

„Głos Poranny" donosi, że:

Na najbliższą sesję Izb wniesiony zostanie projekt ustawy w sprawie zniesienia specjalnego podatku dla urzędników.

18 studentów U. J. P. odzyskało prawo do studiów

Władze uniwersytetu Józefa Piłsudskiego ustaliły listę studentów, którzy przywróceni będą w prawach w nowym roku akademickim 1937-38. Lista ta obejmuje 18 akademików, pozbawionych praw do studiów, na jeden okres roczny na mocy decyzji sądów dyscyplinarnych z powodu udziału w znanych zajściach na uniwersytecie.

Po dopełnieniu formalności studenci ci od jesieni br. będą mogli uczęszczać na uniwersytet.

Miał 5 żon i 9-ro dzieci

Do rabinatu warszawskiego zgłosiła się Rajzla Wajnsztok z prośbą o udzielenie jej rozwodu z mężem, piekarzem Szają Mitelmanem którego poślubiła przed 8 laty. Niewierny mąż porzucił bowiem kobietę z 6 dzieci i nie troszczył się o utrzymanie rodziny.

Wszczęte przeciwko Mitelmanowi dochodzenie ujawniło, że przeszłość Szai przedstawia się pod tym względem niezwykle ciemno.

Okazało się mianowicie, że piekarz porzucił już jedną żonę z dzieckiem w Wołominie, drugą z dwojgiem dzieci w Otwocku, trzecią i czwartą w Warszawie, a ostatnią, piątą, z sześciorgiem dzieci — Rajzlę Wajnsztok. Do rabinatu poczęły zgłaszać się pokrzywdzone kobiety, które dopiero teraz dowiedziały się, jakiego miały męża. Domagają się one rozwodu i odszkodowań.

Na wzór gangsterów Chicago

Wieczorem, na krótko przed godziną 22,00 przed dom nr. 136 przy ul. Piotrkowskiej w Warszawie zajechała taksówka, z której wysiadło 4 elegancko ubranych mężczyzn.

Podeszli oni do mieszczącego się w tym domu sklepu z jedwabną galanterią Wiery Korzeniowskiej i Wojdysławskiego. Jeden z mężczyzn wydobył z kieszeni klucze i otworzył kłódkę na kracie, a następnie drzwi wejściowe, po czym wszycy weszli do wnętrza.

Po kilku minutach mężczyźni zaczęli wynosić ze sklepu pudła, zawierające jedwabne pończochy, bluzki, bieliznę itd. Wszytko to ładowali do taksówki.

Wpewnym momencie zjawił się patrol wywiadowców, którzy, widząc wynoszących ze sklepu towary o tak późnej porze, zbliżyli się do nich z zapytaniem, co to ma znaczyć.

Jeden z mężczyzn odezwał się: „Ta pani się wyprowadza, więc wynosimy rzeczy".

Na wezwanie do wylegitymowania się, cała trójka rzuciła się do ucieczki. Również szofer wybiegł z auta i począł biec w stronę ulicy Zamenhoffa.

Rozpoczęła się na ulicy Piotrkowskiej szalona gonitwa.

Pościg doprowadził do ujęcia 3 złoczyńców. — Dwuch zdołało zbiec.

Taksówka wraz z niedoszłym łupem, przedstawiającym wartość około 10.000 złotych została skierowana do wydziału śledczego.

Nazwisko aresztowanych złodziei i szczegóły dalszego dochodzenia trzymane są narazie w tajemnicy.

Rozbudowa wystawy paryskiej

PARYŻ (Pat). Prace nad wykończeniem olbrzymiego dzieła wystawy międzynarodowej są jeszcze ustawicznie w toku. W niedzielę, dnia 6 czerwca nastąpiła uroczysta inauguracja pawilonu szwedzkiego. Wnętrze pawilonu stanowi miniaturę bogatego dorobku królestwa Szwedów.

Oprócz zbiorów o charakterze krajoznawczym i propagandowym uwagę publiczności koncentruje imponujący album znaczków będący osobistą własnością wielkiego filatelisty króla Gustawa.

Również niebawem nastąpi otwarcie pawilonu watykańskiego. Zmontowany z 10 ciu kaplic pawilon jest imponującym świadectwem rozwoju kościoła na obu globach. Reprezentacyjne miejsce w tym pawilonie zajmuje akcja misyjna wśród ludów Azji i Afryki. Dział ten został przygotowany przez zakony jezuickie i dominikańskie.

W połowie czerwca jest oczekiwane otwarcie pawilonu egipskiego. Aktu przecięcia symbolicznej wstęgi dokona król Egiptu Faruk w towarzystwie grona dyplomatów swej ojczyzny.

Zmarnowane dziedzictwo

Pod tym tytułem w redagowanym przez „Akcję Katolicką" „Kultura" (z dnia 6 czerwca) Anna Zahorska zamieszcza bardzo interesujący artykuł, poświęcony sprawie białoruskiej z okazji 30-letniego Jubileuszu Jakuba Kołasa.

Artykuł jest zbyt obszerny abyśmy go przedrukowali w całości, ale zasługuje na to zupełnie. Cytujemy w streszczeniu przynajmniej najważniejsze ustępy.

30-letni jubileusz Jakuba Kołasa zwrócił uwagę społeczeństwa kresowego na ruch białoruski i jego bolesne antynomie.

Kraje z ludnością białoruską, sięgające znacznie dalej, niż wie się o tym zazwyczaj, bo aż do ziemi Czernihowskiej i Smoleńskiej leżą między dwoma państwami, między dwoma kulturami: wschodnią i zachodnią.

Białoruś wzięła kulturę z Kijowszczyzny, przepoiła cerkiewno-słowiańszczyznę miejscowym narzeczem i przytłumiła swoistą kulturę litewską, znacznie bardziej oryginalną i interesującą. W księstwie Litewskim stał się język białoruski panującym i pozostało w nim dużo pomników, przeważnie związanych z życiem cerkiewnym (prawosławnym). W wieku XVI pierwsza redakcja Statutu Litewskiego ułożona była w języku białoruskim.

Ale pielęgnując białoruszczyznę, będącą to pod wpływami ukraińskimi (zwłaszcza w okresie Akademii Mohilańskiej), to pod moskiewskimi, Białorusini, nawet prawosławni, nie tylko Unici coraz to bardziej ulegali wpływowi zachodu, kultury łacińskiej. Skoryna, który pierwszy zaczął drukować książki białoruskie, studiował w Akademii Krakowskiej, liczni działacze i pisarze białoruscy uczyli się w szkołach Jezuitów i in. Poznawali w ten sposób kulturę zachodu. Np. dla Skoryny Kraków był stopniem, z którego przeszedł do Padwy.

Ponieważ przez cały czas, kiedy Białoruś była pod wydatnymi wpływami prawosławia, panował w nim zastój i coraz to większy upadek tego, co wzięto z Bizancjum, nie wydała ona ani jednego pisarza, któryby został w literaturze wszechświatowej. Ale i Rosja wtedy także nie wydała dzieł o szerszym zasięgu i większej wartości. Z tego okresu panowania na Litwie białoruszczyzny pomieszanej z cerkiewno-słowiańszczyzną nie wyłoniło się nic wybitniejszego, chociaż pisano nią w kancelariach w. ks. Litewskiego. Nasiąkała ona coraz bardziej polską mową i ostatnie akty urzędowe litewskie, pisane po białorusku, zawierają więcej polonizmów lub słów polskich od białoruskich.

Zaznaczał się też coraz bardziej wpływ polskiej mowy na białoruską. na prasłowiańskie narzecze Dryhwiczów, Krywiczów i Radzimiczów Białoruś oddalała się też coraz bardziej od wschodniej barbarii, nabierała ogłady zachodu, poznawała ostatnie wyniki nauki. Dźwigała się na wyższy szczebel.

I dopiero wtedy, gdy inteligencja Białorusi nasiąknęła kulturą zachodu, zaczął się na dobre samodzielny rozwój jej piśmiennictwa. Wtedy, gdy zaczęli pisać Rowiński, Barszczewski, Kalinowski (powieszony w Wilnie 1864 roku za powstanie), Dunin-Marcinkiewicz, Weryha, Bohuszewicz (ranny w powstaniu), Niesłuchowski, Czeczot (jednocześnie polski poeta) zaledwie budząca się literatura białoruska była przez pośrednictwo Polski w orbicie zachodu.

Inteligencja białoruska tworzyła się z polskiej, nie zawsze nawet pochodzenia czysto-białoruskiego. Jedni pisarze i działacze wzrastali bardziej pod wpływami moskiewszczyzny, drudzy — Polski, ale jeszcze była Białoruś w orbicie zachodu...

Ale ruch socjalny, rewolucyjny na Kresach zbliżył tę inteligencję do rosyjskiej, co się odbiło na pierwszych utworach młodego ruchu. Pomimo swoich studiów w Krakowie, Aloiza Paszkiewiczówna-Kajrysowa (pseudonim Ciotka) pisała wiersze rewolucyjne na sposób rosyjski, dramaty „proletariackie" pisał Janka Kupała (Łucewicz), Olechnowicz, Hałubok (Władysław Gołąb).

Ten rewolucjonizm, który przyszedł od wschodu, pchał coraz bardziej młodą inteligencję białoruską w objęcia moskiewszczyzny. Była przed wojną i inna koncepcja, której służył Jan Łuckiewicz (przedstawiciel „rud manganowych na Śląsku"). Koncepcja ta ujawniła się za okupacji niemieckiej, kiedy czasopismo „Homon" brało subsydia z Berlina. Nie zdążyło to jednak zaciążyć w żadnym stopniu na rozwoju białoruszczyzny od strony kulturalnej.

Garść inteligencji białoruskiej tak była nieznaczna jeszcze, że polskie czynniki miarodajne, będące wówczas pod wpływem idei „federalizmu" i na gwałt chcące usamodzielnić, wydobyć na wierzch siły kulturalne „mniejszości" nie mogły znaleźć białoruskich nauczycieli, białoruskich działaczy samorządowych. Pomimo to poczęła śnić się przedwczesne „sny o potędze". Zbyt nieliczna jeszcze, nie mająca wyrobionego języka naukowego (a nawet literackiego, ten ostatni jeszcze dotąd ulega ciągłym fluktuacjom) zaczęła myśleć o własnej państwowości. O własnej państwowości bez własnego aparatu, bez własnej dość licznej warstwy, państwowotwórczej. Oczywistym było jednak, że na tle wyższej i bardziej wyrobionej kultury polskiej odegra Białoruś na razie tylko rolę młodszego brata. Jednak w porównaniu z moskiewszczyzną Białorusini mieli więcej kultury, jeżeli nie intelektualnej, to w ogóle kultury. Jednak na tle motłochu bolszewickiego, wśród fermentu i nieustalonych stosunków narodowościowych w Rosji, niektórzy politycy białoruscy upatrywali większe widoki dla swego ruchu narodowościowego. I oto przy ofensywie bolszewickiej na Mińsk z początku Biełaruskij Nacjonalnyj Kamitet za pieniądze bolszewickie (ciemna i straszliwa była przy tym rola

Afera hr. Jarosława Potockiego

Donosiliśmy już o dochodzeniu, jakie prowadzi baranowicki Okręgowy Sędzia Śledczy p. Chojnowski w związku z aferą hr. Jarosława Potockiego, oraz jego żony Ireny.

Obecnie dowiadujemy się, że kombinacje czynione były w ten sposób, że jeden z warszawskich banków wykupywał u kredytorów weksle hr. Potockiego, płacąc za nie od 10 do 60 proc. wartości nominalnej. Posiadacze weksli zgadzali się na podobne likwidowanie długów, gdyż nie wiedzieli, że hr. Potocki sprzedaje swoje dobra na Polesiu, i że będzie dysponował kwotą 9 milionów złotych.

Bank czynił to na polecenie p. Potockiego, który w ten sposób chciał uregulować swoje milionowe zobowiązania.

W Baranowiczach w swoim czasie założony został specjalny związek pod nazwą „Związek Wierzycieli hr. Jarosława Potockiego". Do związku tego należało około 200 osób. Weksle Potockiego były w posiadaniu różnorodnego elementu. Zadłużył się u własnych pracowników, u baranowickich kupców, w prowincjonalnych bankach spółdzielczych, nawet adwokatom, którzy występowali w jego sprawach płacił wekslami.

Tylko członkom rzeczonego „Związku" Potocki był winien około 3 milionów złotych.

Dzięki wyżej wymienionym kombinacjom, zobowiązania p. Potockiego zostały zmniejszone, ale jednocześnie zostali pokrzywdzeni wierzyciele.

Jeżeli chodzi o drugą aferę, popełnioną na szkodę hr. Potockiego, kursuje pogłoska, jakoby firma gdańska „Goldberger" zakupiła większą partię drzewa z lasów hr. Potockiego za pośrednictwem jego doradców, czy też kuratorów po cenie niższej niż ówczesna na rynku drzewnym.

W związku z wykryciem tej afery w Baranowiczach opowiadają ciekawe szczegóły o sposobie powstania, tak dużego majątku, jakim jest Potoczczyzna.

W czasach przedrozbiorowych majątki hr. Potockich na Polesiu i w Nowogródczyźnie były bardzo szczupłe.

Dopiero za udział w Targowicy hr. Szczęsny Potocki obdarzony został przez carycę Katarzynę dobrami rzepichowsko-chotynickimi z tym, że będzie opłacał na rzecz skarbu państwa rosyjskiego pewien czynsz. Były to dobra po jezuickie, które skonfiskowane zostały przez rząd rosyjski, po rozwiązaniu zakonu Jezuitów.

W ten sposób cały klucz majątków w Nowogródczyźnie i na Polesiu: dobra rzepichowsko-chotynieckie, Ostrów, Bakonowo i cały szereg folw. — stały się własnością rodziny Potockich.

Parę lat temu francuska spółka akcyjna o kapitale międzynarodowym chciała odkupić dobra rzepichowsko-chotynieckie. Pertraktowano przez dłuższy czas i hr. Potocki będąc już skłonnym do zawarcia tranzakcji, pobrał od przedstawicieli tej spółki 100.000 zł. Gdy zaś do sfinalizowania sprzedaży nie doszło, hr. Potocki miał zwrócić kwotę 100.000 zł. w towarze — drzewem.

Paczka z brylantami i szmaragdami z Madrytu w Wilnie

Prasa warszawska donosi, że władze skarbowo-celne stolicy otrzymały sensacyjne doniesienie o przemycie wielkiej ilości brylantów, biżuterii i innych kosztowności, pochodzących z Madrytu, którego dokonać miał azylant Roman Plaza.

Skarb przewieziony został pod opieką zbiega z Hiszpanii Jack Sales'a drogą morską do Gdyni, a następnie do Wilna, gdzie odebrał je niejaki Dawid Bunimowicz.

Inż. Bunimowicz po otwarciu paczki przekonał się, że zawierała ona 29 brylantów, 48 szmaragdów, perły, rubiny, oraz różną biżuterię, jak broszki, bransolety, spinki i t. d.

Oszacowanie tych kosztowności jest trudne, gdyż wiele z nich — to misterne majstersztyki jubilerskie.

W każdym razie wartość ich sięga wielu dziesiątków tys. zł.

Jedna z broszek jest ozdobiona 185 brylancikami, 30 szafirami i szmaragdami, pośrodku widnieje wielki agat.

Zarówno rodzaj tych przedmiotów, jak i ich ilość, zdaje się wskazywać, że były one skupowane w Madrycie już w czasie trwających do dziś dnia krwawych wstrząsów rewolucyjnych.

Inż. Bunimowicz po zbadaniu zawartości paczki i po porównaniu liczby i wagi kosztowności z informacjami listownymi od szwagra z Madrytu, miał stwierdzić jakoby brak 22.2 karatów brylantów i 4.89 karatów szmaragdów.

Wszczęte już energiczne dochodzenie wyjaśni niewątpliwie okoliczności, towarzyszące niezwykłej sprawie tego tajemniczego przemytu.

Nowa fabryka amunicji

SOFIA, (ATE), Sofia Stolica Bułgarii była w tych dniach widownią uroczystego aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod nową fabrykę amunicji. Aktu poświęcenia dokonali wybitni duchowni kościoła prawosławnego w obecności ministra spraw wojskowych gen. Lukoffa. Nowa fabryka amunicji gotowa będzie za 7 miesięcy i przystąpi odrazu do intensywnej produkcji amunicji. Zaznaczyć należy, że fakt wzniesienia nowej fabryki przez rząd bułgarski ma na celu całkowite uniezależnienie się w dziedzinie przemysłu zbrojeniowego ze strony zagranicznych importerów.

Pływająca wyspa

GDAŃSK, (ATE). Na jednym z jezior mazurskich koło Olsztyna wydarzył się nienotowany wypadek przesunięcia się o kilkaset metrów wysepki porośniętej olszyną w czasie burzy. Ludność okoliczna zamierza przy pomocy zaprzęgów przyciągnąć wysepkę na jej dawne miejsce.

Nowa grupa „trockistów"

Jak donoszą dzienniki sowieckie w ludowym komisariacie gospodarki kommunalnej wykryto nową grupę rzekomych „trockistów", którzy znajdując się na wysokich stanowiskach systematycznie uprawiali „sabotaż i szkodnictwo". Mieli oni spowodować szereg katastrof budowlanych, wśród których najbardziej znaczne były: zawalenie się nowowybudowanego gmachu elektrostacji w Piatigorsku oraz katastrofa na budowie wieży ciśnień w Briańsku.

Wśród aresztowanych znajduje się wielu wysokich urzędników sowieckich n. p. prezes Narkomchozu na obszar azowsko — czarnomorski, trockista Małte i szereg innych. Prasa sowiecka nie umiejąc się oprzeć pokusie „wykrywania" donosi jednocześnie jakoby w tym samym resorcie istniała szeroko rozgałęziona japońsko - niemiecka organizacja szpiegowska.

Choroba telefoniczna

Na kongresie neurologów amerykańskich w Filadelfii rozważano ciekawy temat „Wpływ postępu technicznego na nowe objawy choroby nerwowej". Lekarze jednogłośnie stwierdzili, że udoskonalone środki techniczne jako też nowe zdobycze postępu nie jednokrotnie przyczyniają się do pobudzenia lub też do przesilenia choroby nerwowej.

W jednej z klinik umieszczono dwóch businesmanów, którzy nie mogli żyć bez telefonu. Spoczywając nawet w lecznicy musieli mieć pod ręką telefon by prowadzić ustawiczne rozmowy, w tym wypadku oczywiście fikcyjne. Zadaniem lekarzy było drogą stopniowych zabiegów usunąć chorobę, przyczynić się do całkowitego uspokojenia skołatanych nerwów.

W dyskusji lekarze doszli do przekonania, że choroba telefoniczna jest już rozpowszechniona wśród mas ludzi, którzy są pod stałym atakiem dzwonków telefonicznych. Objawy jej są przeważnie starannie ukrywane, nie mniej jednak po pewnym czasie musi się ona wyładować w postaci zaburzeń nerwowych wiodących do przykrych konsekwencyj.

Opiekunowie psów salonowych

Od czasu uroczystości koronacyjnych wzbronione jest przybywanie z pieskiem do magazynów mody lub też do zakładów wykonujących konfekcję damską. Panie wybierające się do magazynu, znajdując przed wejściem ostrzegawczy napis wycofują się już więcej nie wracają do ulubionego dawniej magazynu.

Pragnąc ułatwić tę sytuację tysięcznym rzeszom klientek, właściciel wielkiego magazynu James Houson, posiadający swój dom towarowy przy Oxford Street założył specjalny ogródek dla psów. W piwnicach znajdujący się ogródek obsługuje grupa specjalnie wykwalifikowanych opiekunów.

Zadaniem ich jest w pełni zadowolnić kaprysy i zachcianki psiego rodu. Nie ma w tym nic ubliżającego godności ludzkiej, gdyż jak oświadczył jeden z opiekunów ród psi jest bardzo grzeczny i kaprysy jego są niewinne i przyjemne. Opiekun otrzymuje dziennie stałą pensję, a prócz tego około funta szterlinga z napiwków. Jak zaznacza „Daily Mail" magazyner przy Oxford Street jest zawsze tłumnie oblegany przez niezliczone tłumy miłośniczek wytwornej mody i stałej opieki nad czworonożnymi stworzeniami.

Nowy rekord samochodowy

Znany niemiecki kierowca wyścigowy Hans von Stueck pobił dziś światowy rekord szybkości na przestrzeni kilometra ze startu stojącego, osiągając szybkość 171 km na godzinę oraz rekord na przestrzeni mili również ze startu stojącego, osiągając szybkość 201 km.

Pola Negri ciężko chora

BERILN. Rozeszła się tu wiadomość o poważnej chorobie Poli Negri. Jak słychać, aktorka polska uległa parę dni temu w Beyrouth zatruciu. Z Beyrouth przywieźć ją musiano do jednego ze szpitali berlińskich.

Sztuczny deszcz

Akademia Nauk Rolniczych im. Lenina w Moskwie opracowała projekt, na mocy którego w trzeciej pięciolatce użyźnionych będzie przy pomocy sztucznego deszczu 1.6 milionów hektarów. Próby, które przeprowadzane były w tym kierunku na plantacjach bawełnianych i buraczanych oraz na polach zasianych pszenicą i żytem w okolicach dotkniętych suszą dały bardzo pomyślne wyniki. Okazało się, że przy sztucznym nawodnieniu zbiory podniosły się dwukrotnie. Plantacje bawełny dostarczyły znacznie więcej bawełny, a zawartość cukru w burakach podniosła się wydatnie. W niektórych okolicach okręgu woroneżskiego użycie sztucznego deszczu podniosło zbiory buraków cukrowych w porównaniu z plantacjami nie nawodnionymi przeszło pięciokrotnie.

— 552 milionów rubli

MOSKWA (ATE). Odbył się tu zjazd pracowników przemysłu spożywczego pod przewodnictwem komisarza Mikojana.

Na zjeździe stwierdzono, eż gospodarka w przemyśle spożywczym jest prowadzona poniżej wszelkiej krytyki. Brak kontroli, „zaśmiecenie" aparatu służbowego, w którym działali nie tyle „wrogowie ludu" ile „zwyczajni złodzieje i defraudanci bezkarnie rozkradający mienie państwowe" naraziły komisariat na poważne straty. W jednym tylko 1936 r. straty komisariatu wynikłe ze wskazanych „defektów" mechanizmu służbowego wyniosły 552 milionów rubli.

Walki policji amerykańskiej ze strajkującemi robotnicami



Sylwestra Wojewódzkiego z II Oddz. Sztabu Głównego) organizuje partyzantkę przeciwpolską, potem zostają po bolszewickiej stronie pisarze i działacze białoruscy. Niektórzy dlatego, że mieli ziemie w Mińszczyźnie, inni — z przekonania.

Spodziewali się autonomicznego państwa białoruskiego. Za tę złudę sprzedali swoją łączność z zachodem, zepchnęli naród w dół, w niższe warunki, oderwali od religii, wtrącili w barbarzyńską obyczajowość.

Niektórymi z nich kierowało nastawienie socjalne: czuli razem z prostym ludem wieśniaczym, chcieli tego, czego on pragnął od wieków. A więc — pańskiej ziemi, likwidacji dworów, lasów, pastwisk, prawa rybołówstwa. Kołas w swej powieści „U hłybi Poleśsia" (W głębi Polesia) opisuje taką epopeję walki wsi z dworem Skirmuntów o sporne sianożęcia. Chłopi pod wpływem agitatora wołają oczywiście: „Spalić jaho majontak razam z im i zusim jaho nasieńniem.

Ale chłopkowie, nieboracy małorolni i bezradni nie wiedzieli, że Heltman (Polak) minister roln. Zachodniej Białorusi w roku 1919 wydał broszurę, tłumaczącą ludowi Białorusi, że nie ma potrzeby „dzielenia ziemi" (to, o co chłopom chodziło), że dwory odebrane od ziemian trzeba zamienić w „sowchozy" (majątki państwowe, rządowe). Nie zdawał sobie sprawy chłopek kresowy, dlaczego wszędzie, gdzie w r. 1920 wkraczały wojska bolszewickie, opuszczone majątki ziemian obejmował zaraz w zarząd „zawchoz" i natychmiast zaczynano z nich wypompowywać intensywnie produkty rolne do ogłodzonej Bolszewii. Nie wiedział, że dzięki temu jako tako ocalało sporo majątków i dzięki temu mogły odbudować się ekonomiczne Kresy.

Inteligencja białoruska chciała sprzedać swoje pierworodztwo Rosji za miskę soczewicy, za korzyści ekonomiczne, za ziemię dla ludu. W Mińszczyźnie pod bolszewikami rozparcelowano trochę ziemi między chłopów głównie w pasie granicznym, na pokaz dla Białorusinów w Polsce. Ale i w Z. S. S. R. jak i w innych republikach położono nacisk nie na nasycenie głodu ziemi posiadacza indywidualnego, lecz na tworzenie „kołchozów" (gospodarstw kolektywnych).

W misce była więc nie soczewica, lecz pomyje.

To samo można powiedzieć pod względem kulturalnym. Zeszyt 5 białoruskiego miesięcznika literacko-naukowego „Kałośsie", poświęcony trzydziestoletniemu jubileuszowi Jakuba Kołasa stwierdza z goryczą, że na jubileuszu w Mińsku było „zasznat (za dużo) rasiejszczyzny u prywitanniach". Przedstawiciele rządu, a nawet Białoruskiej Akademii Nauk przemawiali sami po rosyjsku, lub przysyłali depesze w tym języku. Z całego szeregu uczestników jubileuszu przemawiało po białorusku tylko dwóch poetów-Białorusinów — Kupała i Aleksandrowicz i sam jubilat.

Dawno o tym słyszymy z Mińska. Więcej tam „rasiejszczyzny", niż czystej białoruszczyzny. Nie lubią władze bolszewickie tego, co nazywają „nacjonalisticzeskij ukłon". Nie mamy wszystkich utworów Kołasa, wydanych w Mińsku, po bolszewickiej stronie z jego okresu „proletariackiego". Możemy niedokładnie tylko ocenić, jakie spustoszenie w jego twórczości uczynił bolszewizm. Ale że kultura białoruska i prawa narodu białoruskiego są w Bolszewii okrojone, rzecz wiadoma. Choćby jeszcze jedna wzmianka w sprawozdaniu z jubileuszu: „Ad Smaleńszczyzny witau jubilara piśmieńnik Kudzimau (Kudzinow), dziuna, szto witau Kołasa, jak pradstaunik niebiałaruskaj ziamli, choć Smaleńszczyzna, jakaja pryłuczana da RSFSR, jakraz zjaulajecca integralnaj czastkaj etnograficznaj Biełarusi".

Nie tylko Białorusini Mińszczyzny oderwali się zupełnie od zachodu. Białorusini w Polsce także starają się oderwać od kultury europejskiej. Świadczy o tym choćby używanie alfabetu rosyjskiego (grażdanki).

Za czasów niewoli silne były wpływy rosyjskie, szkoły ludowe uczyły tylko po rosyjsku. Białorusini-katolicy jednak umieli czytać po polsku i dla nich wydawano książki i pisma po białorusku łacińskim alfabetem. Wydawały jednak raczej organizacje katolickie, niż społeczne. Kiedy przyszła niepodległość, Białorusini woleli w gimnazjum białoruskim, które otworzyli w Wilnie używać podręczników rosyjskich, niż polskich. Gdyż własnych jeszcze nie mieli i dotąd nie wszystkie mają.

Białorusini u nas sarkają na to, że Polacy hamują ich rozwój kulturalny. Tymczasem nie chcą uczciwie przyznać, że w wielu wypadkach nauczyciele Białorusini, których przedstawiali na kierowników szkół, byli po prostu Rosjanami, nie umiejącymi po białorusku, albo też byli wywrotowcami i zdrajcami stanu z naszego punktu widzenia, podtrzymującymi stosunki z Mińskiem i Moskwą i dążącymi do oderwania Kresów od Polski. Pozwoliliśmy im założyć na samej granicy gimnazjum białoruskie w Radoszkowicach, które stało się gniazdem roboty antypolskiej. Cały szereg wybitnych działaczy białoruskich, korzystając z nietykalności poselskiej, agitował przeciwko państwu w pierwszych latach niepodległości. Skutkiem tego były liczne procesy polityczne.

Można powiedzieć, że grażdanka potrzebna jest dla prawosławnych. Ale już nie teraz, kiedy dzięki szkolnictwu powzechnemu całe młode pokolenie zna alfabet łaciński. Utrzymując alfabet wschodni, Białorusini akcentują chęć łączności ze wschodem.

Dalej jest mowa o sprawach literackich i perypetiach autorów białoruskich w Z. S. R. R. Z dłuższych wywodów na ten temat autorka wyciąga następujące wnioski:

Tak więc może nie bardzo utalentowana, nie bardzo kulturalna, pozostająca w tyle za Europą (czyż może być inaczej?), ale droga dla nielicznej inteligencji białoruskiej twórczość ta została okrojona, sprzedana przez doktrynerów-socjalistów, dziedzic-

Akcja opiekuńcza D. L. P. w Wilnie
nad bezrolną i małorolną ludnością wiejską

W ramach zapoczątkowanej na szerszą skalę przez Dyrekcję Nacz. Lasów Państwowych w roku bieżącym wydatniejszej akcji, mającej na celu przyjście z pomocą bezrolnej, względnie małorolnej ludności wiejskiej z okolic związanych gospodarczo z lasami państwowymi — Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie przydzieliła ostatnio nadleśnictwom specjalne kredyty w wysokości ponad 50,000 zł. na akcje kulturalno-oświatową i sanitarną.

Kredyty te rozdysponowane zostały w sposób następujący:

1) na podniesienie stanu sanitarnego okolic związanych gospodarczo z lasami państwowymi zł. 6,000.

Kwota ta zużyta zostanie na pobudowanie łaźni i studzien we wsiach, w których ludność pozbawiona jest dostatecznej ilości łaźni i zdrowej wody. W roku bież. łaźnie i studnie pobudowane zostaną przez nadleśnictwa państwowe Berszty, Brasław, Głuszniewo, Międzyrzecze, Mosty i Rudniki.

Ponadto nadleśnictwom Bakszty i Międzyrzecze przyznane zostały pewne kwoty na zorganizowanie stacji opieki nad matką i dzieckiem w tych okolicach, gdzie dotąd specjalnie odczuć się daje brak tego rodzaju opieki lekarskiej.

2) Na cele oświatowe w okolicach, ludność których gospodarczo jest związana z lasami państwowymi i specjalnie dotkliwie odczuwa brak odpowiednich budynków szkolnych, przeznaczoną została kwota zł. 19,650.

Kwota ta zużyta zostanie na rozpoczęcie i w miarę możności na zakończenie jeszcze w roku bieżącym budowy budynków szkolnych przez nadleśnictwa państwowe Koniawa (we wsi Mieżańce) kosztem 6,850 zł., Narocz (we wsi Olsiewicze) kosztem 6.000 zł. i Święciany kosztem 6,800 zł.

Ponadto przydzielone zostały pewne kwoty nadleśnictwom państwowym Lida, Traby i Szczuczyn na zakładanie bibliotek i zakup podręczników szkolnych dla dziatwy najupboższej ludności wiejskiej.

3) Na cele społeczne i kulturalne zł. 16,6000.

Suma ta wydatkowana zostanie w roku bieżącym, bądź na pomoc w budowie świetlic i domów ludowych, bądź też na akcję kulturalno-oświatową istniejących już na terenie świetlic i domów ludowych, przez pomoc w urządzeniu odczytów, pogadanek, kursów i t. p.

Część tej sumy, a mianowicie kwota 2100 zł. zużyta zostanie na założenie świetlic przez nadleśnictwa państwowe Barszty (zł. 500), Brasław (zł.250), Lida (zł. 500) i Ignalino (zł. 850), we wsiach gdzie uruchomienie takowych specjalnie jest pilne.

W granicach pozostałej sumy złotych 14,500 państwowe nadleśnictwa Duniłowicze kosztem 2,500 zł., Głuszniewo kosztem 3,000 zł., Międzyrzecze kosztem 5,000 zł., Niemenczyn kosztem 2,000 zł. i Stołpce kosztem 2000 zł. wybudują bądź same, bądź też przychodząc z pomocą finansową miejscowowym organizacjom społecznym domy ludowe.

4) Na pomoc indywidualną najuboższej ludności małorolnej, względnie bezrolnej 1,500 zł.

Suma ta przewidziana została do wydatkowania w roku bieżącym na bezpłatny wydatek asygnat na drewno opałowe, zbiór owoców leśnych, prawa pasania inwentarza i t. p. w lasach państwowych.

5) Na dożywianie i opiekę nad dziećmi nie objętymi akcją pomocy dla robotników leśnych 2,500 zł.

6) Na budowę kościoła O. O. Redemptorystów w Wilnie na Antokolu 900 zł.

Z powyższego pobieżnego przeglądu wynika, że Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie, znaczenie której na ziemiach północno-wschodnich pod względem ekonomicznym, handlowym i gospodarczym niewątpliwie jest ogromne i przez społeczeństwo należycie doceniane, nie zasklepia się wyłącznie tylko w kręgu swych bezpośrednich zadań i obowiązków — lecz także w miarę możności przychodzi z wybitną pomocą ludności miejscowej i w innych dziedzinach.

Realizując intencje Naczelnego Kierownictwa Lasów Państwowych, Dyrekcja Wileńska, w trosce o należyty rozwój wsi tutejszej, przyszła w roku bieżącym z wydatniejszą pomocą małorolnej, względnie bezrolnej ludności wiejskiej, z pośród której niemal wyłącznie rekrutują się robotnicy leśni, zatrudniani w lasach państwowych przy wszelkiego rodzaju pracach.

Zaznaczyć wypada, że pobudowane z omówionych wyżej kredytów inwenstycje nie będą stanowiły własności lasów państwowych, lecz będą przekazane na własność i do użytkowania miejscowym organizacjom społecznym.

Ważne dla wyjeżdżających na urlop

Nie wszyscy chyba wiedzą, że już w końcu czerwca będzie można bardzo tanim kosztem wyjechać na urlop. Urlopy można spędzać w kraju, jak również za granicą. Warunki są bardzo korzystne i dostępne dla wszystkich. Należy tylko zawczasu zaopatrzyć się w szczęśliwy los w kolekturze J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154. Koszt niewielki, a możliwości kolosalne. Zamiejscowi mogą otrzymać szczęśliwe losy na zamówienie listowne. Konto J.K.O. Nr. 18814.

wycieczki krajoznawcze w okresie wakacyj szkolnych
organizowane przez Komisję Wycieczkową K. O. Szk. Wileńsk.

1. Wycieczki krajoznawcze po woj. wileńskim, nowogródzkim i białostockim.

Komisja Wycieczkowa Kuratorium Okr. Szk. w Wilnie organizuje wycieczki:

1) w czasie od 2 do 18 lipca rb. i

2) w czasie od 3 sierpnia do 16 sierpnia rb.

Program zwiedzania obejmuje: Wilno, Narocz, Troki, Druskieniki, Grodno, Augustów, Suwałki, Wigry, Nowogródek, a następnie „szlakiem mickiewiczowskim" — Czombrów, Worończa, Tuhanowicze, Horodyszcze do Świtezi.

Punkt zborny wycieczki w Wilnie, Szkolne Schronisko Wycieczkowe, ul. Królewska, ogród po-Bernardyński, zakończenie wycieczki nad jeziorem Świteź.

Przejazdy w czasie wycieczki odbywać się będą głównie koleją, a poza tym autobusem, statkiem i końmi. Piesze przemarsze nie przewidziane.

Koszta utrzymania, noclegów i zwiedzania wynoszą — 40 zł. koszt przejazdu z Wilna po przez wymienione miejscowości do Świtezi — 20 zł. oraz wpisowe 10 zł. na ogólne koszta organizacyjne. Ogólny koszt wycieczki — 70 zł.

Wpisowe należy wpłacać za pośrednictwem PKO. na Nr. 700.002, na konto Komisji Wycieczkowej K.O.S.W.

Zgłoszenia wraz z dowodem wpłacenia wpisowego (odcinek PKO) należy przesyłać bezpośrednio do Komisji Wycieczkowej K O. Szk. Wil. w Wilnie ul. Wolana 10, w terminie do 15 czerwca rb.

Uczestnicy(czki) nauczyciele(lki) przy przejazdach do Wilna i w powrotnej drodze korzystają ze zniżki w wysokości 75 proc.

2) Wycieczki nad morze.

Uczestnicy(czki) wycieczki zwiedzą: Wilno, Warszawę, Płock, Toruń, Tczew, Gdynię i Gdańsk. Przejazdy z Warszawy do Płocka, a następnie z Tczewa do Gdyni odbędą się statkiem, a inne trasy koleją. Termin wycieczki **od 2 do 10 lipca rb.** (8 dni). Koszta obejmujące przejazdy kolejowe, statkiem, noclegi, wyżywienie i koszta zwiedzenia wynoszą od osoby 55 zł. (pięćdziesiąt pięć zł.).

3) Wycieczka naokoło Polski.

Uczestnicy(czki) zwiedzą: Wilno, Lwów, Kraków, Zakopane, Katowice, Poznań, Toruń, Gdańsk, Gdynię, Łódź i Warszawę. Przejazd koleją w wagonach II klasy.

rb. (15 dni). Koszt obejmujący przejazd koleją II kl. wyżywienie, noclegi i zwiedzanie wynosi od osoby 100 zł. (sto zł.).

Wycieczki przeznaczone są wyłącznie dla nauczycielstwa.

Osoby, które chcą wziąć udział w wycieczce powinny przesłać w terminie do 15 czerwca rb. zgłoszenie bezpośrednio do Komisji Wycieczkowej K.O.S. w Wilnie , ul. Wolana 10 (tel. 20-93), oraz wpłacić 20 zł. (dwadzieścia zł.) jako część opłaty za wycieczkę. Pieniądze należy wpłacać za pośrednictwem PKO Nr. 700.002, konto Komisji Wycieczkowej KOSW Dowód wpłacenia pieniędzy dołączyć do zgłoszenia . Pozostałą należność trzeba będzie wpłacić w pierwszym dniu wycieczki. Koszta wycieczki obejmują przejazd do Wilna po przez wszystkie wymienione miejscowości do Wilna, gdzie nastąpi rozwiązanie wycieczki.

wo narodowe z Wilna zostało zmarnowane w Mińsku...

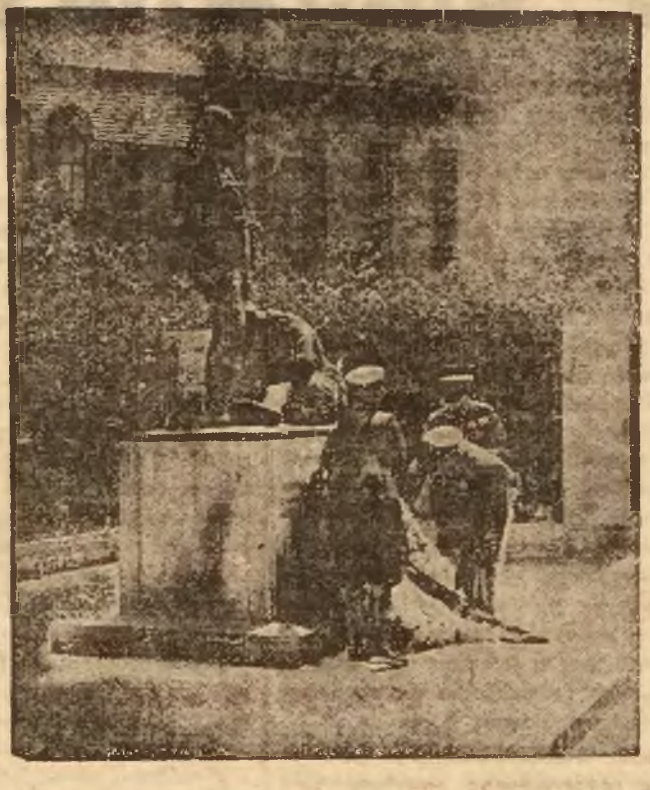
Nie zapominajmy, że literatura rusińska rozwinęła się nie w Ukrainie Kijowskiej, pod Rosjanami, lecz w Małopolsce Wschodniej, pod „uciskiem" polskim. Tam wzrósł Wasyl Stefanyk, Iwan Franko i in. Jest więc nadzieja, że literatura białoruska, kurcząca się w Mińsku do „kałhasów", będzie rozwijała się pod „okupacją" polską.

Literatura ta dotąd nie poruszyła z powodów przez nas wskazanych najważniejszej strony życia białoruskiego: kwestii religijnej. Widzimy, jak bolszewicy zmusili do usunięcia nutę religijną z utworów Kołasa. Tymczasem religia zajmuje dużo miejsca w życiu chłopa białoruskiego. Najgorszą niedolą jego jest podział na wyznania, który kłóci wioski, rodziny, grupy ludzi, który rozdziela lud białoruski.

Prawdziwą siłę ruchowi białoruskiemu, którego już nie zahamuje nikt, nawet w ZSSR, gdzie będzie wegetował przyduszony, do czasu, nada odrodzenie religijne. Grupa Białorusinów, tworzących tę młodą kulturę ludową, żyje w Wilnie niemal poza porozumieniem ze społeczeństwem polskim, z wyjątkiem komunizujących i socjalistycznych lub „krajowych" grup (separatystów kresowych). Takie porozumienie jednak powinno być. Społeczeństwo polskie niech się zainteresuje tym ruchem ludowym, niech wie, co się w nim dzieje. Społeczeństwo białoruskie powinno zrozumieć, że dopóki jest tak wielkie porozumienie z Mińskiem, że aż zakrawa na zbrodnię stanu, dopóki ruch narodowy Białorusinów ma w sobie tyle pierwiastków komunizmu klasowości i odpornego nastawienia względem najbliższych braci na tej ziemi, którzy byli u kolebki tego ruchu, nie może się cieszyć życzliwością i poparciem Polaków Liczne procesy przeciw Białorusinom świadczą o antypaństwowym nastawieniu tego ruchu. Nie można tego oczywiście powiedzieć o wszystkich pisarzach i działaczach białoruskich, ale tymczasem nie ma wcale nawiązanych dróg porozumienia z naszym społeczeństwem.

Lud z ziemianami, nacjonalizm z nacjonalizmem zawsze mają mało szans porozumienia. To porozumienie tak konieczne i tak zbawienne dla społeczeństwa białoruskiego, gdyż przez nie jednak odzyszcze zmarnowane dziedzictwo i zwróci się ku zachodowi, może stworzyć tylko zjednoczenie się obu narodowości w ruchu odrodzenia chrześcijańskiego.

Policja polska na studiach w Berlinie



Do Berlina przybyło 3-ch oficerów Polskiej Policji Państwowej celem przestudiowania na miejscu organizacji i metod pracy policji niemieckiej. Na zdjęciu naszym moment składania wieńca przez oficerów naszej policji pod pomnikiem poległych policjantów w Berlinie.

Straganiarze polscy w Wilnie organizują się

Dnia 9 bm. został zakończony pierwszy Kurs Handlu Straganiarskiego Towarzystwa Oświaty Zawodowej w Wilnie i odbył się publiczny egzamin 28-miu adeptów handlu straganiarskiego. Egzamin zaszczycili swą obecnością pp. dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej Inż. Wł. Barański, wicedyrektor A. Tański, dyr. Łubkowska, wizytator Kuratorium Lachowicz oraz pr. dr. J. Jagmin, prezes Towarzystwa Oświaty Zawodowej.

W skład Komisji Egzaminacyjnej wchodzili pp. T. Czapla — właściciel składu skór, F. Frliczka — właściciel hurtowni galanteryjnej, P. Malicki — dyr. D. H. „Odyniec", A. Mille — współwłaściciel firmy „Jan Kozloro" oraz kierownik Kursu Z. Sikorski. Wszycy absolwenci złożyli egzamin pomyślnie.

W tymże dniu o godz. 18 odbyło się walne zebranie stowarzyszenia „Kasa Bezprocentowa Straganiarzy Polskich w Wilnie", założonego przez absolwentów Kursu Handlu Straganiarskiego. Na zebraniu tym byli obecni pp. dyr. Banku Polskiego J. O. Sierosławski, z ramienia dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego Dębowski, wicedyr. Izby Przem.-Handl. Tański, wizytator Kuratorium Lachowicz, naczelnik wydziału Izby Prz.-Handl. Jutkiewicz, dyr. Instyt. Nauk Handl.-Gosp. Maciejewski i inni. Razem było 39 osób. Zebranie zagaił pr. dr. Jagmin. Nawiązał do słów swoich przy rozpoczęciu Kursu Handlowo Straganiarskiego i wyraził zadowolenie z powodu dobrego przeprowadzenia kursu, jako też należytego przykładania się do nauki absolwentów tego kursu, po czym złożył podziękowanie kierownikowi Kursu Z. Sikorskiemu za ofiarną, pełną trudu i poświęcenia pracę, co zebrani przyjęli oklaskami.

Sprawozdanie z pracy komitetu organizacyjnego Kasy Bezprocentowej Straganiarzy Polskich w Wilnie złożył kierownik p. Z. Sikorski, podziękował wszystkim gościom za przybycie i podkreślił przychylne ustosunkowanie się władz administracyjnych, które w bardzo szybkim terminie zarejestrowały statut stowarzyszenia. Następnie po ożywionej dyskusji przyjęto regulamin Kasy oraz Sądu Polubownego Kasy Bezprocentowej Straganiarzy Polskich w Wilnie. Przewodniczącym zebrania był pr. dr. J. Jagmin.

Towarzystwo Oświaty Zawodowej na cele Kasy przeznaczyło 500 zł.

Do zarządu wybrano pp.: Z. Sikorskiego, St. Rosochackiego, M. Witkowskiego. W skład Komisji Rewizyjnej zostali wybrani pp.: pr. dr. Jagmin, dyr. Tański, oraz buchalter Państwowego Banku Rolnego Skinder.

Przeciw sprzedaży t. zw. słodyczy bezpapierkowych

Bolączką Wilna jest handel uliczny słodyczami i napojami chłodzącymi. Okropny stan sanitarny i higieniczny budek, gablotek i straganów koszykowych ze słodyczami nie owiniętymi w papierki i wystawionymi na zewnątrz wśród kurzu ulicznego zmusza Zarząd Miejski do przedsięwzięcia radykalnych kroków w celu zlikwidowania tego stanu rzeczy.

Szczególnie chodzi o stragany i kioski ze sołdyczami, poumieszczane na szlakach szkolnych. Młodzież, która jest głównym odbiorcą tego rodzaju artykułów często ulega zatruciu lub chorobom infekcyjnym.

Magistrat postanowił wszcząć przede wszystkim akcję przeciwko sprzedaży t. zw.. słodyczy bezpapierkowych oraz usunąć wiele kiosków ze słodyczami w centrum miasta.

Droga do Wołokumpli otrzyma bruk

Wobec tego, iż ruch letniskowy już się rozpoczął, a droga do Wołokumpii ze względu na piaszczysty grunt jest trudna do przebycia dla pojazdów konnych i mechanicznych. Magistrat postanowił wybrukować drogę do Wołokumpii na długości 702 m. od szosy do przepustu z ułożeniem obustronnych krawężników.

Pocztowa agencja Narocz

Naokres od 15 czerwca do 15 września rb. zostanie uruchimiona sezonowa agencja pocztowo-telekomunikacyjna Narocz, pow. powstawskiego, województwa wileńskiego.

Kurjer Sportowy

Popisy sokolsko-harcerskie na Pióromoncie

W niedzielę dnia 13 bm. odbędą się na Pióromoncie popisy gimnastyczne i zawody, w których wezmą udział Sokoli i Harcerze wileńscy. Początek o godz. 16.

Na program zawodów złożą się:

1. a)defilada zawodników, b) harce Zuchów, c) ćwiczenia Sokolic i Sokołów, d) ćwiczenia Harcerek i Harcerzy — sygnalizacja żywych liter, zakładanie stacyj telefonicznych, pokaz samarytański, rozbijanie obozu.

2) a) popisy Sokołów na poręczach, drążku i koniu, b) bieg 100 m, rzut granatem, skok w dal i t. p. c) wyścigi, d) zawody sportowe harcerskie.

3) Popisy Zuchów.

Wstęp dla dorosłych 50 groszy, dla szeregowych, młodzieży, Harcerzy i Sokołów 20 groszy. Czysty dochód przeznacza się na Zlot Sokoli w Katowicach i Zlot Harcerski w Wilnie.

W związku ze Zlotem Sokolim w Katowicach (27—29 bm.) przypominamy, że zapisy na pociąg popularny, który wyruszy z Wilna do Katowic, przyjmuje Biuro Zlotowe Okręgu Wileńskiego (lokal Spółdzielczego Kredytowego Banku) ul. Wileńska 29 m. 5 (telef. 22-24) tylko do 15 bm., w godzinach 12—14 i 17—19; w soboty 12—14.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna

W sobotę na Pióromoncie odbędą się doroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna w klasie A, B i C. Mistrzostwa zapowiadają się interesująco ze względu na start znanych w Wilnie wszystkich czołowych zawodników, jak i również tych, którzy dopiero teraz zaczynają wybijać się.

Organizatorzy dołożą wszelkich starań, by w sobotę mistrzostwa zostały zakończone. Jeżeli zaś pozostaną jakieś konkurencje, to w takim razie przeprowadzone one zostaną w niedzielę rano. Wszyscy panowie sędziowie proszeni są o konieczne przybycie na stadion o godzinie 15-ej.

Najciekawiej zapowiadają się biegi krótkie, bieg 110 mtr przez płotki, skok wdal i rzuty. Faworytem w rzutach będzie niewątpliwie L. Wojtkiewicz, który jest obecnie najlepszym zawodnikiem Wilna. Sądzimy, że mistrzostwa tegoroczne stać będą na wysokim poziomie sportowym. Najwięcej zawodników zgłoszonych zostało z WKS Śmigły, AZS i SMK.

Raid kolarski Wilno — Zułów — Nowicze

Dowiadujemy się, że w pierwszych dniach lipca WKS Śmigły zamierza zorganizować raid kolarski z Wilna przez Zułów do Nowicz. W raidzie ma wziąć udział przeszło 100 kolarzy.

Sportowcy złożą hołd na Rossie, a w Zułowie wmurują tablicę pamiątkową.

Ogromne zainteresowanie spływem kajakowym Zułów — Wilno

Spływ kajakowy z Zułowa do Wilna organizowany przez Zw. Strzelecki w konkurencji ogólnopolskiej budzi ogromne zainteresowanie. Codziennie napływają liczne zapytania. Spływ odbędzie się w pierwszych dniach lipca.

Informacje udzielane są codziennie w Kom. Grodzkiej Zw. Strzeleckiego w Wilnie. ul. Zawalna 16. Komendantem spływu będzie instruktor Polskiego Związku Kajakowego Jan Paw. [illegible]

O sadownictwie na wsi

Jakże uroczo wygląda wiosną wieś, której zabudowania toną wśród obsypanych kwieciem jabłoni, grusz i wisien. Niestety, wsie nasze są w znacznej większości słabo zadrzewione i nawet latem przeważa w nich smutny kolor zmurszałych strzech i ścian nad zielenią, przyjemną dla oka każdego człowieka.

Cóż mówić o drzewach owocowych? Sprawa sadownictwa na wsi jest w zupełnym zaniedbaniu i przedstawia się bardzo smutno. Przypadkowo znajdzie się gdzieś ...nków parę drzew owocowych, które wegetują bez żadnej opieki ze strony gospodarza. Rosną i rodzą na rok nędzne owoce, którym nie daje dojrzeć dzieciarnia wiejska, tęskniąca za największym przysmakiem, jakim bezprzecznie są jabłka, gruszki, wiśnie i śliwki. Zaledwie drzewko przekwitnie, zaledwie ukażą się małe jabłuszka, a już dziatwa wiejska obrywa zawięź i choruje po tym na różne dolegliwości żołądkowe.

Jeżeli u kogoś część owoców doczeka stosownej pory i dojrzeje, to wtenczas stanowią one największą pokusę do kradzieży, na których tle wynikają czasem poważne nieporozumienia, chociaż naogół na wsi wartość owoców jest niedoceniana i istnieje nawet wyrażenie „hruszka — minuszka", które dobitnie mówi o ustounkowaniu się ludności wiejskiej do tak poważnej sprawy, jaką bezsprzecznie jest sadownictwo.

We wsi Sobaczkach powiatu szczuczyńskiego jeden z gospodarzy miał kilka jabłoni, które co roku wydawały wyjątkowo dobry plon. Ponieważ sadek był oprowadzony wysokim częstokołem, owoce dojrzewały w całości i przynosiły właścicielowi dobry dochód. Cała wieś zazdrosnym okiem patrzyła na zyski, jakie ich sąsiad czerpał z kilku wartościowych drzew, które rodziły jedynie dlatego, iż rosły na bardzo dobrej ziemi. Kiedy pewnego razu wstąpiłem do wspomnianego wieśniaka, by kupić trochę owoców, spostrzegłem, że nie widać w ogródku najmniejszej troskliwości ze strony właściciela. Pnie były pokryte spękaną i nigdy nie bieloną korą, w koronie wyrastały zdziczałe latorośle, a gdzie niegdzie sterczały suche gałązki. Ziemia wpobliżu drzew była twarda i porośnięta chwastami.

Gdy zapytałem gospodarza dlaczego nie troszczy się o owocodajne drzewa, nie umiał mi narazie dać odpowiedzi ale po chwili namysłu rzekł, iż na wsi nikt drzew nie pielęgnuje i niema zwyczaju okopywania ich i bielenia. Dodał jeszcze, że kilka lat temu miał owoców znacznie więcej, gdyż drzewa lepiej rodziły. Jedna pabłoń swego czasu zmarzła, a w pozostałych poczynają ukazywać się suche gałązki i próchnieją pnie.

Młodych drzewek jednak nie sadzi, gdyż są zbyt drogie i niewiadomo zresztą kiedy człowiek doczeka się z nich owoców". Nie próbowałem wieśniaka namawiać, gdyż uważałem to za mało skuteczne. Wyszedłem z jego zagrody ze smutnymi refleksjami.

Co będzie gdy stare drzewa całkiem uschną, przecież stanowią one w gospodarce bardzo poważną pozycję i chociaż jest ich zaledwie kilka dają po przerachowaniu na pieniądze tyle co np. krowa. Dlaczego gospodarz jest tak krótkowzroczny, dlaczego nie umie rachować i nie docenia bardzo poważnego, choć przypadkowo istniejącego działu swego gospodarstwa?

Za drogie drzewka? Ale czyż wydatek kiedyś nie zostanie stokrotnie zwrócony? Zresztą w jednej wsi sprawę drzewek owocowych rozwiązują w ten sposób, iż zakładają wspólną szkółkę, która zaspakaja zapotrzebowania wszytkich gospodarzy. Zadrogo? Ależ znam przecież w lidzkim powiecie jednego rolnika (p. Zapaśnik koło Myta), który prawie bez grosza zmienił całe swoje gospodarstwo w jeden ogromny ogród owocowy. Ale p. Zapaśnik jest można powiedzieć świadomym pionierem sadownictwa na ziemiach Północno Wschodnich. Kazał on drzewom owocowym rosnąć na piasku i na bagnie, gdyż troskliwa praca może dokonać cudów. Gdy w ubiegłym roku przypadkowo zabłądziłem do gospodarstwa p. Zapaśnika, nie chciałem poprostu wierzyć, iż wszytko to co tam się znajduje powstało wysiłkiem woli i rąk jednego człowieka w ciągu kilkunastu lat mądrej i niezmiernie intensywnej pracy. Zapaśnik w oczach moich urósł do bohatera, potrafił stworzyć wzorowy ogród owocowy o 600 przeszło drzewkach. Przedtem, jak opowiadał, kiwano drwiąco głowami, obecnie wszycy są pełni podziwu i starają się naśladować.

Pionierów takich jest jednak bardzo mało.

Poprostu wstyd, gdy uświadomimy sobie, że na żadnej wsi, już nawet w okresie Bożego Narodzenia owoców nie można dostać za największe pieniądze.

Owoce u nas wogóle są zbyt drogie, aby warstwy mniej zamożne mogły sobie pozwolić na ich konsumcję. Podczas gdy ziemia i strefa klimatyczna sprzyjają bardzo wielu cennym gatunkom jabłek, gruszek, śliw i wisien. Powinniśmy nietylko zaspokoić całkowicie zapotrzebowanie wewnętrzne, ale zaopatrywać rynki zagraniczne tych krajów, których warunki klimatyczne nie pozwalają na zakładanie sadów owocowych. Dotychczas, rok rocznie sprowadza Polska za znaczne sumy owoce z Krymu i innych rynków, gdyż własne zasoby nie wystarczają.

Należyty rozwój sadownictwa — to sprawa pierwszorzędnej wagi nie tylko ze względu na kalkulacje czysto pieniężne, ale i ze względu na wiele momentów ubocznych, nie mniej jednak ważkich i przekonywujących, jak np. podniesienie zdrowotności i zmniejszenie się kradzieży.

Na kwestię sadownictwa na wsi winny zwrócić baczną uwagę wszystkie organizacje o charakterze rolniczo-gospodarczym, oraz organa zarówno państwowe, jak i samorządowe.

Każdy gospodarz na wsi winien mieć conajmniej kilkanaście drzew owocowych, utrzymanych we wzorowym stanie. Oprócz tego winna nadal rozwijać się akcja zakładania dużych ogrodów owocowych, które będą produkowały towar na eksport. Każda wieś winna na wiosnę tonąć w bieli kwitnących drzew, a jesienią w aromacie dojrzałych owoców. Owoc nie może być luksusem, ale produktem dostępnym nawet dla warstw najbiedniejszych. Każde wypielęgnowane drzewo owocowe jest zasługą wobec doniosłego zagadnienia na naszych ziemiach jakim jest sprawa rozwoju sadownictwa.

Witold Rodziewicz.

„Moja pani, proszę pani..."

— A wszystko zaczęło się od tego, proszę pani, że stoję ja przy oknie i piorę, ręce mnie już zrobiły się jak banie, a tu patrze idzie ta Stanisławowa z pod 32-go, wysztafirowana, w nowej sukni z krepdyszyny, kapelusz z wielkim różom, aż mnie zatchło. Jak tu rzuce mokre sztuke do balii, łapie dusze od prasowania i do mego starego:

— A ty fajtłapo zatracona, gamoniu rozżarty, ja tu haruje od rana do wieczora i porzondnyj kiecki od niedzielnej nie mam, a ta lafirynda z pod 32-go na spacery gania w jedwabiach. A dlaczego?. Wiadomo, mężczyznę ma za męża, a nie takiego łachudrę, co to grosza zarobić nie potrafi.

— Byłam tak jeszcze dłużej gadała, bo już mi za bardzo na sercu leżało, ale stary złapał za czapkę i wypadł na dwór. Ino stary wymknął się, Janowa, jak to ona, już głowe wtyka i zapytuje, czym się tak niby zdenerwowała. Mówię jej o mężu fajtłapie, o mojej ciężkiej harówce, o tej Stanisławowej, a ona do mnie:

— A boć to nie wiecie, skąd ona ma te kiecki krepdeszynowe? Przecież jej stary na loterii wygrał!

— A ja w śmiech. — Też historyje opowiadacie. Bo kto uwierzy?

— A tu Janowa na mnie z pyskiem:

— Widział to kto honernemu człowiekowi kłamstwo wypominać! — i pognała wściekła do mieszkania.

— Stoję ja przed balią, ale robota mi nie idzie. Może to i prawda? Wysztafirowana była na ostatni guzik. aż oczy bolały i jak ta paniusia na spacery chodzi... A jej stary, jak zawsze, w piekarni pracuje. I tak medytuję sobie, że jak za te pranie dostanę pieniądze, to może z Janową do spółki los kupić i staremu nic nie powiedzieć? Cały tydzień mnie to korciło, nie wytrzymałam, pogadałam z Janowa i uradziłyśmy los kupić do spółki. W pierwszej klasie nic nie padło, w drugiej nic, w trzeciej tyż nic, ale w czwartej wyszło dwieście złotych. Medytujemy z Janową, co robić dalej i uradziłyśmy znowu los kupić. No i proszę pani, w II klasie wyszło na nasz los 5.000 zł. Lecę uradowana do kolektury z Janową, bierzemy po 2.000 złotych i ganiamy do domu. Wygarnęłam przed starym te forse, a jego aż zatchnęło.

— Bój się Boga, babo, skąd ty masz te kupe grosza?!

— Opowiedziałam mu tę całą historię. No i teraz, widzi pani, z suteryny przenieśliśmy się na parter, dzieci na całe lato na wieś wysłałam i myślę, może jakie pral nie otworzyć, bo na mojego starego, to nie ma co się oglądać...



Wczoraj nastąpiło otwarcie w Muzeum Narodowym przez wiceministra oświaty prof. Ujejskiego, nowych zbiorów, ofiarowanych Muzeum, względnie nabytych w ostatnich czasach. Na zdjęciu naszym reprodukcja obrazu Jana Matejki p. t. „Portret żony" (Teodory z Giebułtowskich) 1865 rok.

Groźny pożar w Ejszyszkach

W Ejszyszkach z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar. Poszło z dymem 3 domy i 1 chlew.

Uratowanie miasteczka przed dalszym zniszczeniem zawdzięczać należy akcji ratunkowej straży pożarnych z Ejszyszek, Radunia i Lidy.

Straż pożarna z Lidy przybyła z samochodami - motopompami do Ejszyszek w bardzo krótkim czasie.

Rozbudowa Szpitala Miejskiego w Grodnie

W związku z palącą koniecznością rozszerzenia szpitala miejskiego w Grodnie Zarząd Miejski rozpatruje projekt wydzierżawienia na ten cel budynku w śródmieściu przy ul. Bośniackiej 24.

Rada Szpitalna nie podziela stanowiska Zarządu Miejskiego, wychodząc z założenia, że posesja prywatna w śródmieściu, nieprzystosowana do celów szpitalnych, o ciasnym podwórku otoczonym innymi budynkami prywatnymi, nie jest odpowiednia dla umieszczenia tam oddziału wewnętrznego i chirurgicznego Szpitala Miejskiego. Tym bardziej, że przy dużej frekwencji chorych w szpitalu należy się liczyć również z ilością zgonów na tych oddziałach, gdyż zwłoki musiałyby być przewożone do kostnicy szpitala w innej dzielnicy miasta.

Rada Szpitalna stanęła na stanowisku, że raczej należałoby dążyć do rozbudowy obecnie istniejącego szpitala lub do uzyskania prawa korzystania z budynków położonych przy ul. Grandzickiej (po dawnym Szpitalu Sejmiku Grodzieńskiego) w bliskim sąsiedztwie Szpitala Miejskiego, do czasu zrealizowania projektu rozbudowy Szpitala Miejskiego.

*

Po śmierci dotychczasowego dyrektora Szpitala Miejskiego w Grodnie dr. Talhejma miał być ogłoszony konkurs na stanowisko dyrekotra. Obecnie rozpisanie konkursu zostało zawieszone do czasu rozstrzygnięcia sprawy rozszerzenia szpitala.

Brasław

— WYPADEK MOTOCYKLOWY. W dn. 6 bm. na drodze Rymczany—Widze w odległości 1 km od Rymszan, gm. tejże uległ wypadkowi motocyklowemu Stefan Dynowski, inspektor Państwowych Zakładów Ubezpieczeń Wzajemnych na powiat brasławski. Dynowski doznał ogólnego potłuczenia ciała, lecz sam dojechał na motocyklu do Rymszan.

— WŁAMALI SIĘ DO SPÓŁDZIELNI. Z zamkniętego składu Spółdzielni „Rolnik" w Drui po rozbiciu ręcznej kasetki żelaznej skradziono zł. 163 gr. 98 w gotówce i weksel na sumę zł. 15 gr. 40. Kradzieży dokonano przez otwór w dachu. Ustalono, że sprawcami są Borys Mickiewicz i Józef Salmanowicz, obaj zamieszkali w Drui, których zatrzymano i przekazano do Sądu Grodzkiego w Drui. Względem Mickiewicza, który ma 16 lat, zastosowano jako środek zapobiegawczy areszt, względem zaś Salmonowicza, który ma lat 15, zastosowano dozór rodziców i meldowanie się na posterunku.

Wilejka pow.

— Z kroniki towarzyskiej. W dniu 8 czerwca w kościele parafialnym odbył się ślub p. Sabiny Rozumskiej z p. Emanuelem Prokschem.

— SPŁYW KAJAKOWY Z BUDSŁAWIA DO WILEJKI. W dniu 1 i 2 lipca br. odbędzie się w miasteczku Budsławiu kiermasz na wielką skalę. Moment ten wziął pod uwagę oddział LMK. i orgazuje w dniu 3 i 4 lipca spływ kajakowy z Budsławia do Wilejki rzeką Serwecza i Wilią. Uczęstnicy spływu w dniu 2 lipca przeszlą do Budsławia kajaki koleją za minimalną opłatą 35 gr. Po zwiedzeniu kiermaszu kajakowicze wrócą do Wilejki wodą w ciągu dwóch dni.

Nocleg spędzą w Serweczu. Niewątpliwie, iż zgłosi się sporo chętnych i impreza organizowana przez LMK wypadnie dobrze. Amatorów sportu kajakowego w Wilejce jest bardzo dużo i każdego roku organizują się zamorzutnie spływy aż do Wilna. Inicjatywie podiętej przez miejscowy oddział należy przyklasnąć. Dobrze, że organizatorzy zawczasu pomyśleli o przedsięwzięciu i rozesłali już do wszystkich organizacyj i urzędów powiadomienia z prośbą o zgłaszanie się chętnych.

Związanie spływu z kiermaszem regionalnym w Budsławiu jest niezmiernie trafne. Zgłoszenia przyjmują p. major Łomnicki i p. por. Prokesch. **W. R.**

Mołodeczno

— SAMOBÓJSTWO CÓRKI KS. PRAWOSŁAWNEGO. W dn. 8 bm. we wsi Michniewicze, gm. bienickiej, na podwórku plebanii prawosławnej popełniła samobójstwo za pomocą wystrzału z rewolweru w piersi Halina Kosteńczyk, lat 22, córka księdza prawosławnego w Zalesiu. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

— GRANAT — TO NIE ZABAWKA. W dn. 7 bm. do szpitala w Mołodecznie przywieziono Grzegorza Sienkiewicza, lat 16, mieszkańca maj. Ponizie, gm. bienickiej, pokaleczonego przez granat. W dn. 8 bm. Sienkiewicz w szpitalu zmarł. Kiedy i w jakich okolicznościach Sienkiewicz uległ wypadkow — narazie niewiadomo.

— SPAILŁY SIĘ SPRZĘTY ROLNICZE. W dn. 6 bm. w zaśc. Mieczkowszczyzna, gm. kraśnieńskiej, spaliła się piwnica i sprzęty rolnicze Antoniego Kowalczuka, zam. w Wilnie. Ponadto spaliło się około 5000 kg ziemniaków, należących do Jana Rabuszki. Ogólne straty wynoszą zł. 640. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez dzieci dzierżawcy.

Słonim

— SŁONIMSKI ODDZIAŁ P. T. K. zwrócił się do Zarządu Głównego P. T. K. w Warszawie z prośbą o interwencję u właściwych czynników w Ministerstwie Komunikacji w sprawie:

a) skasowania pociągów mieszanych (Nr 153 i 154) i wprowadzenie na ich miejsce pociągów osobowych,

b) skomunikowania w Baranowiczach pociągu Nr 111 (rannego z opciągiem odchodzącym z Baranowicz do Wilna.

Jak nas informują, Zarząd Główny P. T. K w Warszawie do tej sprawy ustosunkował się pozytywnie i wystąpił do Ministerstwa Komunikacja z wnioskiem o przychylne rozważenie prośby P. T. K. w Słonimie.

Zmiany, o których mowa wyżej, dotyczyć miały jedynie pociągów, kursujących na odcinku Białystok—Baranowicze.

Głębokie

— Otwarcie kasyna Rodziny Urzędniczej. Powiatowe Koło Rodziny Urzędniczej w Głębokiem w dniu 6 bm. uroczyście obchodził poświęcenie i otwarcie nowego lokalu kasyna Rodziny Urzędniczej.

Aktu poświęcenia dokonał dziekan głębocki ks. Zienkiewicz w obecności licznie zgromadzonych urzędników i oficerów K. O. P z rodzinami, przybyłych na tą uroczystość z terenu powiatu.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

31

POWIEŚĆ

SPROSTOWANIE. We czorajszym numerze „Kurjera Wileńskiego" wskutek błędu technicznego został włamany nieodpowiedni kolejno odcinek powieści, za co Sz. Czytelników b. przepraszamy. Dzisiaj dajemy d. c. odcinka z dnia 9 bm.

Red.

— Kiedy zobaczyłam d-ra Harrigana drugi raz w korytarzu — rzekła pośpiesznie. — I... i o tym zapomniałam powiedzieć...

— Co to ma znaczyć?

— Pe-pewnie dr Harrigan zapomniał czegoś w pokoju pana Melady'ego i wrócił. Ja wychodziłam właśnie z kuchni dietycznej z bulionem dla 301-go, a dr Harrigan wychodził z pokoju pana Melady'ego. Nie zwróciłam na doktora wielkiej uwagi, bo mi się śpieszyło do 301-go — bo... bo strasznie nieznośny i niecierpliwy. Ale od drzwi 301-go obejrzałam się i zobaczyłam jak dr. Harrigan wchodził do windy. Było wtedy dokładnie osiemnaście minut po dwunastej. Przepraszam, że zapomniałam o tym powiedzieć, panie doktorze Prunes, ale myślałam, że to drobnostka. Więc dr Harrigan wszedł do windy i...

— Co pani powiedziała? — zapytał doktór głosem jak cienkie ostrze. Ellen straciła głowę.

— Wszedł do windy. I wszedł do windy i drzwiczki się zamknęły i to wszystko, panie doktorze Prunes. A o dwunastej dwadzieścia, czy w dwie minuty potem, panna Sara wróciła i...

— Jak pani mnie nazwała?

— Doktór Pr... — Ellen zatknęła się gwałtownie i na twarzy jej rozlał się wyraz tchórzliwego przerażenia. Otwierając i zamykając uta, patrzyła na doktora, jak zahypnotyzowana. — Doktór Prunes — doktór Kunce —doktór Prunes...: — Bełkotała bezsilnie.

— Więc ostatni raz widziała pani d-ra Harrigana żywego osiemnaście po dwunastej? — zapytał sierżant, wyrywając bezwiednie Ellen z obłędnego oszołomienia. Oderwała oczy od twarzy d-ra Kunce'a:

— Tak — wyjąkała, chowając głowę.

— Czy pani jest pewna, że to był dr Harrigan?

— Pewna.

— Pewna.

— Czy to jednak nie mógł być kto inny?

— Nie, jestem pewna, że to był dr Harrigan.

— I czasu też pani jest pewna?

— O, tak — odparła mocniejszym głosem Ellen. — Tego jestem zupełnie pewna.

Podniosła głowę, pochwyciła wzrok d-ra Kunce'a i znów nurknęła w fotel.

— To znaczy, że osiemnaście po dwunastej dr. Harrigan jeszcze żył — wygłosił niemal triumfalnie sierżant. — Zaczynamy się posuwać, doktorze Kunze. Zaczynamy...

— Kunce — poprawił doktór, obracając na sierżanta żarzące oczy.

— Co? — spłoszył się sierżant. — Co pan mówił? O, znam pańskie nazwisko, doktorze Kunze. Znam Znam. Czy pani zegarek dobrze chodzi? Napewno dobrze? — zwrócił się do Ellen.

Ellen skinęła głową. Wyglądała jak zwiędnięta.

— Dobrze — rzekła słabo. — Nastawiam go podług zegarka kancelaryjnego i od tego czasu idzie doskonale.

— Słyszy pan, panie Kunze? O dwunastej osiemnaście pani widziała d-ra Harrigana po raz drugi na drugim piętrze, jak wyszedł z pokoju Melady'ego i wsiadł do windy. O której godzinie wróciła pani z kolacji i stwerdziła, że pacient znikł, panno Keate?

— Dwanaście po dwunastej — wyrwała się Ellen nie mogąc widocznie zapanować nad językiem.

— Czy tak, panno Keate?

— Dokładnie nie wiem, ale pewnie tak.

— I zaraz poszła pani na trzecie piętro, ale nie zastała tam ani pacjenta, ani doktora Harrigana?

— Właśnie.

— Ile czasu zajęło pani zajrzenie do pokoju pacienta, rozmówienie się z tą panienką i wejście na trzecie piętro?

— Jakieś cztery do pięciu minut. Więcej nie.

— W ciągu tych czterech do pięciu minut — wygłosił powoli serżant Lamb — dr. Harrgan został zamordowany, a jego morderca, Piotr Melady uciekł.

— Niekoniecznie — rzekłam ostro. — Przecież natknęłam się na ciało dopiero w jakiś czas potem.

— Niebardzo później, proszę pani. Telefonistka i pan Kunze zeznali, że pani narobiła alarmu dokładnie o dwunastej trzydzieści dwie, czyli w dwanaście minut potem, jak ta panienka widziała d-ra Harrigana wchodzącego do windy, pani znalazła go w niej nieżywego. Czy ta okoliczność zwęża zasięg naszych podejrzeń, doktorze Kunze? — zapytał takim tonem, jakby zacierał ręce, chociaż trzymał je spokojnie.

— Możliwe, że zwęża — zgodził się doktór. Gładząc się po bródce. Jego kobiece oczy ocienione długimi rzęsami, rzucały w dalszym ciągu ciemne ognie. — Panna Brody niech nam powie, czy jeszcze czego nie zapomniała?

(D. c. n.)

KRONIKA

CZERWIEC
11
Piątek

Dziś Barnaby Ap.
Jutro Jana W., Onufrego P.

Wschód słońca — g. 2 m. 44
Zachód słońca — g. 7 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 10.VI. 1937 r.

Ciśnienie 766
Temperatura średnia + 25
Temperatura najwyższa + 30
Temperatura najniższa + 12.
Opad: —
Wiatr: Połudn.-Wschodni.
Tendencja: Bez zmian
Uwagi: Pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

ADMINISTRACYJNA.

— **Ulgi w opłatach paszportowych przekazano do kompetencji wojewódów.** Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych przeniesiono uprawnienia ministra do przyznawania ulg w opłatach paszportowych — na wojewódów, którzy, obecnie będą te sprawy załatwiali.

MIEJSKA

— **Stopniowa likwidacja pożyczki angielskiej.** Zarząd miasta wpłaca obecnie wierzycielom angielskim kolejną ratę na poczet likwidowanej pożyczki angielskiej, zaciągniętej przez Wilno w roku 1913. Połowę należności pokrywa skarb państwa, drugą połowę — gmina m. Wilna. Ogólna suma roczna wynosi 280.000 zł. Pożyczka spłacana będzie przez szereg lat w ratach półrocznych.

— **Rewizja gospodarki miejskiej** przeprowadzona przez Komisję Rewizyjną lustracja gospodarki miejskiej za lata ubiegłe posuwa się naprzód. Komisja nie ujawniła żadnych poważniejszych przekroczeń. Komisja kończy obecnie rewizję gospodarki za przedostatni rok budżetowy.

— **Zmiana trasy linii autobusowej nr. 1.** Od dnia 10 czerwca br. linia 1-sza od Hali miejskiej będzie kursowała do Dworca trasą linii 2-ej, tak że przystanki Ostra Brama i most Kolejowy nie będą obsługiwane.

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzamin wstępny** w Państwowym Żeńskim Gimnazjum Kupieckim odbędzie się dnia 17 czerwca o godz. 8 rano.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Ogólne Zebranie Sprawozdawcze Wileńskiego Komitetu do zwalczania raka** odbędzie się dnia 14 czerwca rb. o godzinie 19 w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, ul. Magdaleny 2 z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania. 2) Sprawozdanie za rok 1936 z działalności Komitetu i Zakładu Badawczo-Leczniczego. 3) Sprawozdanie finansowe za rok budżetowy 1936-37. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1938-39. 6) Wolne wnioski.

— **„Jedenastka Wileńska" Drużyna Harcerzy im. Kościuszki** składa serdeczne podziękowania dla ks. harcmistrza Roztworowskiego Tomasza za dokonanie aktu poświęcenia krzyża ku czci młodych bohaterów przestworza, ś. p. podchor Kiernowicza Czesława i piut. Paprzyckiego Witolda, którzy zginęli śmiercią lotnika w dniu 8 czerwca 1936 r. przy ul. Dąbrowskiego oraz wszystkim tym, którzy raczyli wziąć udział w dniu pierwszej rocznicy śmierci.

— **Ćwiczenia Strzeleckie Z.O.R.** Zarząd koła wileńskiego ZOR po porozumieniu się z władzami wojskowymi, przeprowadzi ćwiczenia strzeleckie z karabinów wojskowych na strzelnicy wojskowej 5 p. p. Leg. dla wszytkich członków ZOR-u. Amunicja bezpłatna będzie wydawana po 8 sztuk na osobę.

W związku z tym sekretariat Koła będzie przyjmował zapisy na udział w tych ćwiczeniach. Zbiórki w Kole w dniach 13 i 20 czerwca rb. o godz. 7 rano i w dn. 12, 19 i 26 czerwca rb. o godz. 17. Zbiórki mogą się odbywać i w innych dniach i godzinach, przy zapisach najmniej 20 osób i po porozumieniu się z sekretariatem Koła.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 11 b. m w mieszkaniu p. p prof. Jaworskich (ul. Portowa 5—14) odbędzie się ostatnie zamknięte przedwakacyjne zebranie Klubu Włóczęgów

Początek o godz. 20. Obecność wszystkich członków Klubu oraz kandydatów konieczna.

RÓŻNE

— **Rekolekcje zamknięte dla Kongregacji Żeńskiej III Zak. Św. Franciszka** odbędą się w Domu Rekolekcyjnym w Kalwarii Wileńskiej, od dnia 21 czerwca wieczorem do 25 czerwca rano.

Zgłaszać się po „kartę przyjęć" do Dyrekcji Domu rekolekcyjnego, Wilno 12, Kalwaria.

— **WILNIANIE, POZNAJCIE WILNO!** —

W najbliższą niedzielę Zw. Propag. Turyst. organizuje dwie wycieczki:

Pierwsza zwiedzi pałac reprezentacyjny przy pl. Napoleona.

Zbiórka w ogródku przed Bazyliką. Wycieczka rusza o godz. 12.

Druga wycieczka da uczestnikom możność ujrzenia Wielkiego Widowiska Batalistycznego „Kościuszko pod Racławicami". Szczegóły w afiszach. Wycieczka rusza z ogródka przed Bazyliką punktualnie o godz. 15 min. 30.

— **Sezon kąpielowy.** W związku z upałami — jakie od kilku dni zapanowały, brzegi Wilii są przepełnione kąpiącymi. Sporządzono już pierwsze protokuły za kąpanie się w miejscach niedozwolonych. Nawiasem należy nadmienić, że organy policyjne przeprowadzają obecnie stałą kontrolę brzegów rzeki, i skrzętnie pilnują by przepisy o kąpaniu się nie były przekraczane.

NOWOGRÓDZKA

— **„TYDZIEŃ MORZA".** Na skutek interwencji Episkopatu Ostatni Walny Zjazd Delegatów LMK uchwalił zmianę nazwy „Święta Morza", nie przesądzając jednakże brzmienia jej na przyszłość. Wśród całego szeregu projektów utrzymała się ostatecznie nazwa „Tydzień Morza". „Tydzień Morza" organizowany będzie w terminie od 27.VI do 4.VII rb. przy czym główny dzień uroczystości pozostanie bez zmiany i wypadnie w dniu 29 czerwca — mając nazwę „Dzień Morza".

W związku z obchodem „Tygodnia Morza" Ministerstwo Komunikacji zalecając współpracę z odnośnymi Komitetami — zezwala na urządzenie kwest na dworcach kolejowych w okresie od 27 do 30 czerwca rb.

W roku bieżącym Liga Morska i Kolonialna kładzie szczególny nacisk, by „Tydzień Morza" był nietylko uroczystością członków LMK, ale by udział w nim wzięło całe społeczeństwo z członkami LMK na czele tylko jako gospodarzami i organizatorami.

Dla silniejszej łączności społeczeństwa z naszą Marynarką Wojenną Delegacja Zarządu Głównego LMK uzyskała zgodę Pana Prezydenta R. P. na udział w uroczystościach gdyńskich. Program tych uroczystości przewiduje między innymi wręczenie przez Delegację Zarządu Głównego LMK. ORP „Grom" pamiątkowego upominku.

Również delegacja wszystkich Okręgów wręczą w tym samym czasie skromne upominki poszczególnym okrętom wojennym i będą podejmowane przez te okręty.

Okręg Ziemi Nowogródzkiej wręczy również przez swoją delegację skromny upominek przedzielonemu mu okrętowi wojennemu ORP. „Smok". W związku z tym prosimy o składanie ofiar na upominek Ziemi Nowogródzkiej dla ORP. „Smok" w Redakcji.

Prace Wojewódzkiego Komitetu „Tygodnia Morza" są już dawno w toku.

Do Wojewódzkiego Komitetu Honorowego zostali zaproszeni:

Pan Wojewoda Nowogródzki, Ppłk. dypl. Adam Sokołowski, Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskub Romuald Jałbrzykowski Metropolita Wileński, Biskup Kazimierz Michalkiewicz Biskup Wileński, Biskup Kazimierz Bukraba, Biskup Piński, Biskup Karol Niemira, Sufragan Piński, Arcybiskup Teodozjusz, Metropolita Wileński, Biskup Sawa, Biskup Grodzieński, Generał Bryg. Kleeberg D-ca D.O.K. III Grodno, generał bryg. Czesław Jarnuszkiewicz D-ca D.O.K. IX Brześć, Generał Bryg. Henryk Krok-Paszkowski D-ca Piech. Dyw. Baranowicze, Generał Bryg. Anders D-ca Bryg. Jazdy Baranowicze, Wincenty Giedroyć Prokurator Sądu Okręgowego w Grodnie, Olgierd Jacuński Prokurator Sądu Okręgowego w Nowogródku, Alojzy Kaczmarczyk Wicewojewoda Nowogródzki, Henryk Muraszko Prezes Sądu Okręgowego w Nowogródku, Stefan Murza-Murzicz Prezes Sądu Okręgowego w Grodnie, Ignacy Parczewski Prokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie, Adam Piasecki Dyrektor Izby Skarbowej w Nowogródku, Józef Przyłuski Prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie, Stanisław Szaniawski Prezes Sądu Okręgowego w Wilnie, Aleksander Maria Zdanowicz Prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie, Celestyn Galasiewicz Prezes Zarządu Okręgu Nowogródzkiego LMK.

Poza tym został utworzony Komitet Obywatelski, do którego zostali zaproszeni przedstawiciele duchowieństwa, wojska władz i urzędów oraz organizacyj i związków.

Wojewódzkim Komitetem Wykonawczym „Tygodnia Morza" jest Zarząd Okręgu L. M. K. (adres: Biuro Okręgu LMK. ul. Kościelna 83, tel. 69).

— **NOWY ROZKŁAD JAZDY.** Podajemy nowy rozkład jazdy kolejki wąskotorowej

— **Z NOWOGRÓDKA DO NOWOJELNI** pociąg odchodzi o godz.: 6.39 na Wilno i Baranowicze, 9.04 do pociągu pośpiesznego w kierunku Baranowicz, 16,15 na Wilno, 18.38 do pociągu pośpiesznego na Wilno, 20.04 w kierunku Baranowicz, 23.40 do Lubczy w niedziele, poniedziałki, środy i czwartki.

— **DO NOWOGRÓDKA Z NOWOJELNI** przychodzi o godz.: 10.07 z pociągu pośpiesznego Wilno—Baranowicze, 11.57 z pociągu normalnego Wilno — Baranowicze, 19.21 z pociągu pośpiesznego Baranowicze—Wilno, 21.11 z pociągu Baranowicze—Wilno i 23.23 z pociągu Wilno—Baranowicze.

LIDZKA

— **„Ardal" zwalnia robotników.** Dyrekcja fabryki przemysłu gumowego „Ardal" w Lidzie z dniem 12 bm. wypowiedziała pracę wszystkim zatrudnionym robotnikom na okres dwóch tygodni. Konieczność przerwy w pracy dyrekcja „Ardalu" tłómaczy potrzebą przeprowadzenia remontu maszyn w związku z zakończeniem produkcji na sezon letni i rozpoczęcia sezonu zimowego.

— **Pociąg popularny do Katowic.** W dniach 27, 28 i 29 czerwca br. odbędzie się w Katowicach VIIII Wszechpolski Zlot Sokoli. Na zlot ten zlecą się Sokoli, ale nie tylko ze wszytkich stron Polski, ale także z Ameryki, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Rumunii i Jugosławii.

Przejazd pociągiem popularnym z Lidy do Katowic i z powrotem, z noclegiem przez trzy dni oraz wolnym wstępem na wszytkie Sokole popisy wraz ze zwiedzeniem hut i kopalń — wyniesie 23 zł.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Gniazda w Lidzie przy ul. Sokolej Nr. 5 do dnia 20 bm.

— **Podziękowanie Wojskowemu Towarzystwu Łowieckiemu Garnizonu Lidzkiego w Lidzie** składam tą drogą serdeczne podziękowanie za wręczoną mi w dniu 6 bm. ofiarę w kwocie pięćdziesiąt złotych na budowę kościoła parafialnego w Wołdaciszkach, powiatu Lidzkiego Archidiecezji Wileńskiej.

Proboszcz Kościoła Wołdaciskiego
Ks. Henryk Wasilewski.

— **NA ROGACH BUHAJA. Na pastwisku koło folw. Pogaj, gm. werenowskiej pasący bydło Wiktor Pieciul został silnie poturbowany przez buhaja — należącego do Edwarda Stefanowicza.**

Pieciul w stanie beznadziejnym został dostarczony do szpitala w Ejszyszkach.

— **ZA PRZYWŁASZCZENIE KOŻUCHA I ZEGARKA ROK WIĘZIENIA. Sąd grodzki w Lidzie rozpatrywał sprawę Jana Chmielewskiego vel Bronisława Daniszewskiego (znanego złodziejaszka karanego poprzednio 6-krotnie), oskarżonego o to, że przywłaszczył sobie na szkodę Heleny Zawałło kożuch i na szkodę Anny Wojciechowskiej zegarek wartości kilkudziesięciu złotych.**

Sąd skazał Chmielewskiego na 1 rok więzienia.

— Sprzedam lub wydzierżawię dom drewniany — 4 pokoje z kuchnią, werandą, zabud. gospodarczymi i sadem owocowym. Cena 7.000 zł. Informacje: Lida, Polna Nr. 12 p. H. Goux.

BARANOWICKA

— ***Niemożliwy kurz w Baranowiczach.*** Pisaliśmy już o baranowickim kurzu, który stał się poprostu utrapieniem.

Kłęby piasku unoszą się w powietrzu.

Sprawą tą powinien się zainteresować Zarząd Miejski. Wszak Straż Pożarna posiada beczkowozy.

— **KRADZIEŻE. Z warsztatu stolarskiego A. Rubinczyka (Mickiewicza 19) skradziono narzędzia stolarskie, wartości 100 złotych.**

Złodzieje dostali się do warsztatu przez okno.

U Bazylego Zdanowcza, Szosowa 195 nieznani sprawcy skradli ubranie męskie wartości 105 zł.

W firmie „Gentleman", Senatorska 15, dokonano kradzieży gumowych pantofli i kaloszy. Straty wynoszą 60 zł.

W restauracji „Empire" Mikołajowi Baczyńskiemu skradziono jesionkę wartości 25 zł.

Wypadł z pociągu

9 bm. o godz. 16,29 na 366 km szlaku Olkieniki-Rudziszki z wagonu pociągu nr. 711, będącego w biegu, wypadł podróżny nieznanego nazwiska i poniósł śmierć na miejscu. Pociąg był spóźniony o 27 minut.

Dziś może wybuchnąć znowu strajk w autobusach

Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbywały się w dalszym ciągu pertraktacje między personelem technicznym a dyrekcją Tommaku na temat możliwości likwidacji powstałego niedawno zatargu na tle podwyżki płac. Pracownicy w dalszym ciągu stali na nieprzejednanym stanowisku, że należy się im słusznie w myśl obowiązującej umowy zbiorowej podwyżka gaż o 20 procent. Natomiast przedstawiciel szwajcarskiej dyrekcji „Saurera" p. Habs nie chciał iść na żadne ustępstwa, zasłaniając się ciężką sytuacją finansową przedsiębiorstwa.

Pertraktacje nie dały rezultatu. Inspektor Pracy zaproponował stronom, aby dla rozstrzygnięcia sporu powołały komisję arbitrażową, lecz przeciwko temu zaoponował p. Habs.

Inspektor Pracy nie widząc innego wyjścia, ma dziś zwrócić się do ministra pracy i opieki społecznej z prośbą o przymusowe skierowanie sprawy do komisji rozjemczej. Należy przypuszczać, że ministerstwo uwzględni tę prośbę.

Wśród pracowników panuje oburzenie na nieprzejednane stanowisko przedstawiciela szwajcarskiej dyrekcji „Saurera". Nie jest wykluczone, że w autobusach Tommaku może znowu wybuchnąć strajk. (z)

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dzisiaj, w piątek i jutro w sobotę wieczorem (o godz. 8,15) na przedstawieniach po cenach zniżonych, dane będzie powtórzenie cieszącej się powodzeniem komedii „ZABIJĘ JĄ..." w premierowej obsadzie.

Na niedzielnym popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych dana będzie po raz ostatni w bież. sezonie sensacyjna nowość repertuaru, sztuka współczesna „JUTRO NIEDZIELA".

We wtorek przyszłego tygodnia dana będzie nowa premiera sezonu, wznowienie dawno niegranej komedii-farsy pt. „PANI PREZESOWA" z udziałem całego zespołu teatru. Będzie to jednocześnie uroczystość jubileuszowa 30-lecia pracy scenicznej Klemensa Romana w jednej z popisowych ról komedii.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dzisiaj w piątek i jutro w sobotę wieczorem (o g. 8,15) na przedstawieniach, po cenach propagandowych, grana będzie w dalszym ciągu komedia „OD WIECZORA DO PORANKA".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Otwarcie sezonu letniego** po przerwie spowodowanej zmianą i wzmocnieniem zespołu artystycznego, Teatru Lutnia w sobotę najbliższą przystępuje do kampanii letniej dając w dniu tym premierę przepięknej, posiadającej najwspanialsze tradycje operetki Johana Straussa **„Baron Cygański"** z Kazimierzem Dembowskim w roli tytułowej, partnerkę jego będzie Maria Nochowiczówna. Operetkę tę reżyseruje B. Folański, w innych ważniejszych rolach wystąpią Barbara Halmirska, Karol Wyrwicz-Wichrowski, oraz znowu pozyskany dla Teatru Lutnia, wybitny i ulubiony tego Teatru artysta Władysław Szczawiński. Nowe balety układu J. Ciesielskiego z udziałem M. Martówny. Wystawa całkowicie nowa.

Konfiskata dzienników żydowskich

Z polecenia władz administracyjnych uległy konfiskacie wszystkie dzienniki żydowskie, nie wyłączając „Naszego Przeglądu" za umieszczenie oświadczenia Dziennikarzy Żydowskich w Polsce, w związku z procesem i wyrokiem w sprawie Chaskielewicza.

Obniżenie opłat egzekucyjnych

Z dniem 1 lipca mają wejść w życie przepisy, wprowadzające wydatną obniżkę opłat egzekucyjnych, jak opłaty za upomnienia, doręczane przez gminy itp. Obniżka ta obejmie należności do kwoty 200 zł.

Przegląd koni

W dniach 18, 19, 21 i 22 bm. odbędzie się na placu przy ul. Konarskiego przegląd koni. Do przeglądu winny być doprowadzone konie czteroletnie i starsze, które z jakichkolwiek powodów nie uzyskały dowodów tożsamości. Ponadto obowiązek przeglądu obejmie konie 5-cioletnie i starsze, z uprzężą i wozami.

RADIO

PIĄTEK, dnia 11 czerwca 1937 r.

6.15 — Pieśń. 6,18 — Gimnastyka. 6.38 — Muzyka z płyt. 7,00 — Dziennik poranny. 7,10 — Muzyka z płyt. 7,15 — Audycja dla poborowych. 7,35 — Muzyka z płyt. 8,00 — Audycja dla szkół. 8,10—11,30 — Przerwa. 11,30 — Audycja dla szkół „Lato leśnych ludzi" według M. Rodziewiczówny. 11,57 — Sygnał czasu i hejnał. 12,03 — Dziennik południowy. 12,15 — Dlaczego powinniśmy cenić małego konika? pog. wygł. Bolesław Łapyr. 12,25 — Koncert ork. Policji Państw. 13,00 — Muzyka popularna. 14,00 — Audycja propagandowa. 14,05—15,00 — Przerwa. 15,00 — Orkiestra cygańska. 15,10 — Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,15 — Fragmenty powieści „Krzyżowcy" Z. Kossak Szczuckiej. 15,25 — Muzyka jazzowa. 15,45 — Wiadomości gospodarcze. 16,00 — Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 16,15 — Jan Brahms — Pieśni cygańskie w wyk. Podwójnego Kwartetu Wokalnego „Pro Arte" pod kier. Adama Ludwiga z tow. fortepianu Samuel Horecki. 16,45 — Nafta, nafta.. reportaż Jerzego Michałowskiego. 17,00 — Potpourri operetkowe w wyk. Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 17,50 — Nasze drzewa — „Limba", pog. wygł. dr. Janina Szafe rowa. 18,00 — Dokąd i jak jechać? prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. 8,10 — O praktyce względności — felieton pogodny Wsiewołoda Bajkina. 18,20 — W rytmie tanecznym. 18,30 — Muzyka egzotyczna. 18,40 — Program na sobotę. 18,45 — Wileńskie wiadomości sportowe. 18,50 — Pogadanka aktualna. 19,00 — Koncert solistów. 19,50 — Wiadomości sportowe. 20,00 — Koncert rozrywkowy. Wyk. Wileńska Ork. pod dyr. Władysława Szczepańskiego oraz Zespół Wokalny Dwie i dwuch z Warszawy. 20,45 — W przerwie. Dziennik wieczorny i pog. akt. 22,55 — D. c. koncertu rozrywkowego. 21,45 — Śląsk w poezji współczesnej — kwadrans poetycki w opracowaniu Zdzisława Hierowskiego. 22,50 — Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 — Tańczymy w przerwie ok. 23,10 — „Fraszki na dobranoc".

SOBOTA, dnia 12 czerwca 1937 r.

6,15 — Pieśń poranna; 6,18 — Gimnastyka; 6,38 — Muzyka z płyt; 7,00 — Dziennik poranny; 7,10 — Muzyka z płyt; 7,15 — Adycja dla poborowych; 7,35 — Muzyka z płyt; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,00—11,30 — Przerwa; 11,30 — Śpiewajmy piosenki — aud. prow. prof. Mayzner; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Dziennik południowy; 12,15 — Mała skrzyneczka. Na listy dzieci ze wsi odpowie ciocia Hala; 12,25 — Gra łódzka orkiestra salonowa pod dyr. Teodora Rydera; 13,00—14,00 — Przerwa. 14,00 — Koncert życzeń; 15,00 — Skrzydlaci ludzie — felieton Henryka Pokornego; 15,10 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,15 — Chłopcy malowani — sobótka Kopistów z udz. ork. KOP-u pod dyr. Waleriana Borkowskiego; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 16,00 — I my też urządzamy koncert — audycja słowno-muzyczna w wyk. zespołu dziecięcego; 16,30 — Ballady i legendy w wyk. ork. Adama Hermana; 17.20 — Recital śpiewaczy Gabrieli Filip de Rocha; 17,50 Osobliwości ziemi zapomnianej przez turystów — pog.; 18,00 — Muzyka romantyczna; 18,40 — Program na niedzielę; 18,45 — Wileńskie wiadomości sportowe; 18,50 — Wizyta Pana Prezydenta R. P. w Rumunii — pog. akt. wygł. red. Dunin Keplicz; 19,00 — Kawalerowie pięknej Idalki — wesoła audycja słowno-muzyczna; 19.40 — Pogadanka aktualna; 19,50 — Wiadomości sportowe; 20,00 — Audycja dla Polaków za granicą — „Polscy harcerze przed Jamboree" w oprac. M. Kannówny; 20,45 — Dziennik wieczorny; 20,55 — Wiadomości rolnicze; 21,05 — Koncert małej ork. P. R. pod dyr. Górzyńskiego; 21,45 — Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościckiego; 22,00 — Piotr Czajkowski — „Cztery pory roku"; 22,50 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23,00—23,30 — Kabaret z płyt — prowadzi Karol Wyrwicz-Wichrowski.

Ujęto złodzieja z dwoma lichtarzami w Katedrze

Przed dwoma tygodniami donieśliśmy o kradzieżach, dokonanych przez nieznanych sprawców w Bazylice Katedralnej. Prowadzone w tej sprawie dochodzenie nie dało żadnych wyników, aż do dnia wczorajszego.

Wczoraj w Bazylice jakiś osobnik skradł z ołtarza srebrne lichtarze, po czym usiłował uciec, lecz został przy wyjściu ujęty. Okazał się nim niejaki Bronisław Dowejnis (Słowiańska 4). Świętokradcę odstawiono do aresztu centralnego.

Zachodzi całkiem uzasadnione przypuszczenie, że właśnie Dowejnis był sprawcą poprzednich kradzieży.

Zamiast przyjaciółki spotkał na Górze Zamkowej wywiadowców

Policja wileńska oraz Sąd Grodzki w Łyntupach oddawna poszukiwały niejakiego Mieczysława Hejbo, z zawodu szewca, zam. kiedyś w Wilnie przy ul. Mickiewicza 19. Odkąd jednak Hejbo zmienił dratwę na stalówkę fałszerza, odtąd zmienił również swój adres zamieszkania. Aczkolwiek policja wiedziała dobrze, że oszust przebywa w Wilnie, to jednak nie mogła natrafić na jego trop.

W międzyczasie Hejbo popełnił nowe oszustwo. W posiadanej książeczce PKO zręcznie przerobił sumę 28 zł. na 280 i dwukrotnie pobrał w urzędzie pocztowym Wilno II —200 zł.

Wczoraj oszust wpadł. Rozmarzony pięknym dniem umówił się ze swoją przyjaciółką na Górze Zamkowej, gdzie trafił w objęcia... dwóch wywiadowców. Hejbo na razie nie stracił rezonu i podał się za jakiegoś... Pinkusa Goldberga. Podstęp jednak się nie udał i Hejbo powędrował do kryminału.

Nowe pociągi w okresie letnim

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż, po czynając od soboty, 12 bm. uruchamia się na okres letni do dn. 18.IX. rb codziennie kurs wagonu bezpośredniej komunikacji I, II i III klasy Wilno — Truskawiec-Zdrój przez Lidę, Baranowicze, Łuniniec, Zdołbunów, Lwów, Stryj.

Odjazd z Wilna o godz. 18.30 pociągami 313—216—1717—1328—3021

Przyjazd do Truskawca-Zdroju następnego dnia o godz. 18.38.

Odjazd z Truskawca-Zdroju o godzinie 10.53, pociągami 3018—1313—1716—215—314.

Przyjazd do Wilna następnego dnia o godz. 11,55.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z nieścisłymi informacjami, jakie ukazały się ostatnio w prasie w sprawie likwidacji Żłobka imienia Marii, a które przedstawiały sprawę jako wynikłą na skutek jednostronnej decyzji Zarządu Miejskiego. Uprzejmie proszę o podanie następujących danych.

Decyzja o zlikwidowaniu Żłobka została powzięta przez Urząd Wojewódzki, który powiadamiając o tym Zarząd Miejski pismem z dnia 12 marca 1937 r. prosił o nieskierowywanie dzieci do Żłobka im. Marii.

Decyzja ta poprzedzona została konferencją Naczelnika Wydziału Pracy, Opieki i Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego z Naczelnikiem Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego. Na tej konferencji była całkowita zgodność i identyczność poglądów przedstawicieli obu urzędów na następujące zagadnienie: 1) że oba istniejące chrześcijańskie Żłobki (im. Dzieciątka Jezus na 150 dzieci i im. Marii na 75 dzieci) dla postawienia na należytym poziomie wymagają znacznych subwencyj na inwestycje; 2) że Urząd Wojewódzki, który wyłącznie udziela Zakładom Opiekuńczym subwencji na inwestycje, gdy natomiast miasto udziela subwencji na żywienie i utrzymanie dzieci, nie jest w stanie wobec zmniejszonych kredytów Ministerstwa Opieki Społecznej, udzielić subwencji obu Żłobkom i 3) że potrzeby opieki nad niemowlętami chrześcijańskimi całkowicie mogą być zaspokojone przez utrzymywanie na terenie miasta Wilna jednego Żłobka należycie postawionego.

Te okoliczności musiały posłużyć za podstawę decyzji Urzędu Wojewódzkiego.

Co się tyczy zagadnienia Opieki Rodzinnej Zastępczej zostało ono poruszone w paru artykułach ,które się ukazały w sprawie Żłobka im. Marii, widocznie przez nieporozumienie, nie ma ono bowiem żadnej łączności przyczynowej z kwestią istnienia w Wilnie jednego czy dwu Żłobków, ponieważ przedmiotem zainteresowania Opieki Rodzinnej Zastępczej są wyłącznie dzieci, które ukończyły wiek niemowlęcy, objęty opieką żłobkową, czyli dzieci powyżej 3 lat, zato miast Żłobki opiekują się niemowlętami w okresie od urodzenia do ukończenia 3 lat.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania

Dr. A. Narkiewicz

Nacz. Wydz. Zdrowia i Opieki Społ.

Piękne zwycięstwo kpt. Żwana

Drugi dzień wyścigów konnych na Pośpieszce cieszył się wyjątkowym powodzeniem totalizatora, który wypłacał poważne sumy.

Nagość biegi były bardzo interesujące, a jeżeli chodzi o publiczność — to dopisała, bo, jak na dzień powszedni, zgromadziło się dosyć sporo widzów.

Przed wyścigami odbył się konkurs hippiczny otwarcia. Zwyciężył Żarłok — por. Cieplak 2) Towarzysz — kpt. Kwiatkowski, 3) Cytra — por. Romanowski. Ogółem zgłoszonych było 45 koni.

Wyścigi przyniosły następujące rezultaty:

1) Gonitwa z przeszkodami. Nagroda im. hetmana Żółkiewskiego. Pieniężna 600 zł. Dystans 3200 mtr. 1) Atleta — por. Wiewiórkowski, 2) Handicap — ppor. Majer, 3) Trabuco — rtm. Prosiński. Totalizator za Atletę płacił 25 zł. 50 gr.

2) Wojskowy bieg naprzełaj. 13 p. ul. wileńskich. Nagroda 300 zł. Dystans 5000 mtr. 1) Wyścigowiec — por. Otfinowski, 2) Afera — ppor. Chrząszcz, 3) Wielki-Haracz — por. Wojnarowski. Totalizator 19 zł.

4) Gonitwa z przeszkodami, im. Tow. Zachęty do Hodowli Koni. Nagroda 1000 zł. Dystans 4.000 mtr. Był to najciekawszy bieg dnia wspaniale wygrany przez kapitana Żwana. 1) Violetta — kpt. Żwan, 2) Ixora — mjr. Dobrzański. Totalizator 9 zł.

5) Bieg naprzełaj im. II Wicemini stra Spraw Wojskowych. Nagroda 500 zł. Dystans 5000 mtr. 1) Zalotna — por. Szamota, 2) Herring — kpt. Rozwadowski, 3) Amper — por. Wojnarowski.

Następny dzień wyścigów w niedzielę. W dniu tym rozegrany zostanie bieg imienia Marsz. łka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Międzynarodowy kongres Rotary-Clubów



W Nicei został uroczyście otwarty przez Prezydenta Francji — Lebruna Międzynarodowy Kongres Rotary-Clubów. Zdjęcie przedstawia rzut oka na wspaniałą bramę powitalną u wejścia do ogrodu Alberta I-go, zbudowaną specjalnie na cześć uczestników Kongresu w Nicei.

Wiadomości radiowe

BEZPŁATNE WYCIECZKI MORSKIE I DARMO PODRÓŻ DO PARYŻA — DLA RADIOSŁUCHACZY.

W bieżącym miesiącu rozpoczyna się Wielki Konkurs Letni, w którym mogą uczestniczyć wszyscy dotychczasowi i nowo zarejestrowani abonenci Polskiego Radia, jeśli opłacać będą abonament w miesiącach letnich, t. j. czerwcu, lipcu i sierpniu.

Warunki konkursu są łatwe!

W dniach 29 czerwca, 10 lipca, 24 lipca, oraz 14 i 28 sierpnia około godziny siedemnastej trzydzieści nadane będą audycje w których udział wezmą czterej pieśniarze: Mieczysław Fogg, Mieczysław Janowski, Janusz Popławski i Stanisław Witas. Otóż po wysłuchaniu audycji, należy ułożyć listę tych artystów według ich popularności.

Odpowiedzi należy nadsyłać dopiero między pierwszym a piętnastym września na kartach pocztowych, podając listy artystów, dalej swoje nazwisko i imię oraz numer abonentu radiowego. Kwitów abonamentowych załączać nie potrzeba, gdyż opłacenie abonamentu będzie sprawdzone w kartotekach Polskiego Radia. Sąd Konkursowy przyzna kolejne nagrody tym radioabonentom, których odpowiedzi będą najbardziej zbliżone do opinii większości uczestników plebiscytu.

A więc radiosłuchacze — uwaga! Kto chce zdobyć darmo: samochód, kto chce odbyć piękną wycieczkę lub otrzymać jedną z pięciuset cennych nagród niech weźmie udział w Wielkim Letnim Konkursie Radiowym.

Dla uczestników konkursu przeznaczono pięćset cennych nagród, a przede wszystkim piękny samochód limuzynę „Fiat pięćset osiem", wycieczki morskie okrętami Linii Gdynia—Ameryka, wycieczki do Paryża i wycieczki krajowe Polskiego Biura Podróży Francopol, wycieczki samolotowe Polskich Linii Lotniczych „Lot", dwadzieścia superheterodyn i odbiorników radiowych: firmy „Philips", firmy „Telefunken", firmy „Era", „Elektrit", „Natawis", „Silesia" oraz Państwowych Zakładów Tele i Radiotechnicznych 50 nagród książkowych z firmy „Trzaska, Ewert i Michalski", aparat fotograficzny „Kodak-Regent", jedwable, drzewa owocowe oraz komplety nici jedwabnych Centralnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku, kupony ubraniowe i koce firmy Leszczków, żelazka elektryczne do prasowania i maszynki do czarnej kawy firmy B-cia Borkowscy, Jerozolimska 6, maszyna do szycia firmy „The-Compisty", zegarki z firmy F. Woroniecki, nagrody firmy „Centra", neseser spółki Polskich Rymarzy i Siodlarzy i wiele innych pożytecznych przedmiotów.

PIEŚNI CYGAŃSKIE BRAHMSA przez radio.

Wielki kompozytor symfonii, kwartetów, koncertów i t. p. Jan Brahms interesował się żywo muzycznym folklorem. Znane są powszechnie np. jego „Tańce węgierskie". Natomiast do mniej znanych należą „Pieśni cygańskie" na 4 głosy z towarzyszeniem fortepianu. Utwór ten usłyszą radiosłuchacze w audycji radiowej, transmitowanej z Wilna dn. 11. VI o godz. 16.15 w wykonaniu Podwójnego Kwartetu Wokalnego „Pro Arte" pod kier. A. Ludwiga.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Większej kradzieży mieszkaniowej dokonano wczoraj przy ulicy Bakszta 26. Do mieszkania Józefa Planucisa przy pomocy wytrychów przedostali się złodzieje, którzy wynieśli stamtąd ubrania na 500 zł.

Ostatnio w pobliżu Hal Miejskich znowu pojawili się oszuści grający w t. zw. „trzy blaszki", cukierki i td. Wczoraj ofiarą oszustów padła Regina Szumska (Śniegowa 5), która „przegrała" w cukierki 5 złotych.

Bronisław Rodziewicz (Ponarska 54) wybrał się na rowerze na brzeg Wilii. W chwili kiedy Rodziewicz rozkoszował się kąpielą nieznany sprawca skradł rower.

Złodzieje kradną wszystko nawet węże pożarowe. Inż. Pieślak zameldował iż wczoraj z szafki pożarowej przy ul. Połeskiej skradziono wąż pożarowy długości 20 mtr., stanowiący wartość 150 zł.

Lida Krejpcinowa z Augustowa, która przybyła do Wilna w charakterze turystki, wstąpiła onegdaj na odpoczynek do ogródka na Placu Katedralnym. Skorzystali z tego złodzieje, którzy skradli na jej szkodę portmonetkę zawierającą 14 złotych.

Z mieszkania Mikołaja Podlatczykowa (Witoldowa 35) skradzono dwa ubrania męskie, wartości 300 zł.

Na ulicy Zamkowej dorożkarz nr. 469 najechał na przechodzącą z dzieckiem Zofię Masłowską (Smoleńska 4). Doznała ona ogólnych potłuczeń. Dziecko nie ucierpiało. Przeciwko dorożkarzowi spisano protokół.

Wincenty Baturo, zam. w Czarnych Ponarach, został w drodze do domu napadnięty przez czterech pijanych mężczyzn i dotkliwie pobity.

Elżbieta Terlikowska (Zarzeczna 7) padła ofiarą sprytnego oszusta, podającego się za wysłannika elektrowni miejskiej. Oszust, przyzwoicie ubrany i elokwentny, potrafił ją namówić na wpłatę 30 zł. rzekomo jako kaucję, za licznik elektryczny. Terlikowska daremnie czekała na licznik, a gdy zniecierpliwiona zwróciła się z reklamacją do Elektrowni Miejskiej, do wiedziała się, że została oszukana.

Policja ustaliła tożsamość nieznajomej, która onegdaj w dzień nagle zmarła na brzegu Wilenki w ogrodzie Bernardyńskim podczas prania bielizny.

Okazała się nią Maria Kmitowa (Żydowska 10).

Paweł Kozakiewicz (Stefańska 34) padł ofiarą sezonowej kradzieży. Na brzegu Wilii, gdy kąpał się, nieznany sprawca skradł mu marynarkę i srebrną papierośnicę.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto".

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312 Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4 Lida, ul. Zamkowa 41 Baranowicze, ul. Narutowicza 70 Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz